WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50
„ kwartalna „ 13.50
P. K. O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
14
ŚRODA
Św. Bonifacego
Wschód słońca 3 m. 46
Zachód „ 19 18
Rok II. Nr. 130

59 SESJA RADY LIGI OTWARTA

MIN. CURTIUS PORAZ PIERWSZY PRZY STOLE RADY

Genewa, 12 maja. — 59 sesja Rady Ligi została otwarta przez ministra spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicza wobec licznie zgromadzonej publiczności oraz dziennikarzy międzynarodowych. Na posiedzeniu poufnem Rada załatwiła różne sprawy budżetowe i administracyjne oraz zatwierdziła szereg nominacyj i dymisyj, między innemi nominację Wetheimera, nowego niemieckiego członka sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Następnie na posiedzeniu publicznem przyjęto parę, o mniejszem znaczeniu, raportów, przyczem niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius, który poraz pierwszy zasiadł dziś przy stole Rady, odczytał doskonałą francuszczyzną raporty w sprawach gospodarczych.

Żadne ważniejsze deklaracje nie miały miejsca, wbrew oczekiwaniom, przy okazji raportu o marcowej konferencji gospodarczej t. zw. rozejmu celnego. Jednakże ostatnie niepowodzenia w dziedzinie akcji ekonomicznej Ligi Narodów znalazły swój wyraz w bezterminowem odroczeniu doradczego komitetu ekonomicznego, który zwykle zbiera się na parotygodniową sesję w maju.

Popołudniu będą miały miejsce prywatne spotkania członków Rady, zarówno na mieście, jak i w gmachu sekretarjatu, gdzie obradują też zazwyczaj t. zw. komitety Trzech. Ministrowie spraw zagranicznych Henderson i Grandi spotkają się na śniadaniu.

Na wieczny spoczynek

Pogrzeb wicemarszałka Senatu Posnera.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego wicemarszałka senatu Stanisława Posnera.

O godz. 17-ej przyjaciele zmarłego, przy dźwiękach pieśni żałobnej, wynieśli trumnę ze zwłokami ś. p. wicemarszałka Posnera, ustawiając ją na karawanie, otoczonym licznemi wieńcami.

Z ustawionej przed gmachem związku kolejarzy trybuny wygłosili przemówienia, składając hołd prochom zasłużonego działacza, pos. Kwapiński w imieniu związków zawodowych, poseł Barlicki w imieniu C. K. W. P. P. S. oraz sen. Kopciński w imieniu towarzystwa uniwersytetu robotniczego. Po skończonych przemówieniach ruszył pochód, przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, poprzedzany delegacjami robotniczemi P. P. S. ze sztandarami spowitemi kirem.

Niemcy a Liga

WYWIAD MINISTRA SPRAW ZAGR. RZESZY CURTIUSA

Berlin, 13 maja. — Biuro Wolffa ogłasza wywiad udzielony dziś prasie przez ministra spraw zagr. Curtiusa.

Na wstępie dr. Curtius podkreślił, że serdeczne wspomnienie jakie prezydujący ostatniemu zgromadzeniu Ligi min. spraw zagr. Polski Zaleski poświęcił zmarłemu ministrowi spraw zagr. Rzeszy Stresemannowi, przyjęte zostało przez opinję niemiecką z nadzwyczajną sympatją.

Podkreślając, że dzięki licznym konferencjom międzynarodowe prace Ligi Narodów ustąpiły w ostatnich kilku latach na plan dalszy, minister wyraził radość, iż kierownicy polityki zagranicznej poszczególnych państw na obecnej sesji Rady będą mogli oddać się bardziej zadaniom związanym z właściwym zakresem prac Ligi. Dzięki temu właśnie obrady genewskie spotkać się muszą z większem zainteresowaniem. Od chwili wstąpienia do Ligi Narodów w r. 1926. Niemcy dążyły zawsze do pogłębienia idei zrzeszenia narodów i udoskonalenia prac Ligi.

Minister Curtius oświadczył gotowość kontynuowania dzieła Stresemanna. Za rzecz konieczną uważa dr. Curtius większe, niż dotychczas, poparcie sprawy rozbrojenia, wyrażając ubolewanie, że następne posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi odbył się ma dopiero w listopadzie.

Zwrot w Rumunji

Ks. Karol znowu na widowni

Wiedeń, 13 maja. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Między regentem księciem Mikołajem a przywódcą stronnictwa liberalnego Bratianu wybuchł konflikt, ponieważ Bratianu wbrew życzeniu ks. Mikołaja, ogłosił obraźliwe pismo ulotne, skierowane przeciwko księciu Karolowi.

„Adverul" donosi, że w rozmowie z Bratianu oświadczył ks. Mikołaj: "Nie należy zapominać, że zaatakowany książę Karol jest ojcem króla i moim bratem. Jak sobie wyobrażają panowie stosunki osobiste ze mną wobec obraźliwych ataków przeciwko mojemu bratu?"

Rada ministrów uchwaliła wczoraj wieczorem na 5-godzinnem posiedzeniu konfiskatę ulotki stronnictwa liberalnego przeciwko ks. Karolowi.

Prasę zawiadomiono, że dzienniki, które się będą zajmowały b. następcą tronu i komentowały akt z 4 stycznia, będą natychmiast skonfiskowane.

Jerzy Filipescu wrócił z Paryża i podaje następujące oświadczenie: „Kocham Francję jak drugą ojczyznę i pragnę do niej wrócić.

czyznę i pragnę do niej wrócić.

W WIEDNIU

Kongres drugiej Międzynarodówki

Wiedeń, 1 maja. — „Arbeiter Ztg." donosi, że komitet wykonawczy drugiej Międzynarodówki uchwalił zwołanie międzynarodowego kongresu socjalistycznego z końcem lipca 1931 r. do Wiednia.

Ważne uchwały

ZJAZDU MISTRZÓW MULARSKICH I CIESIELSKICH

W drugim dniu obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Mistrzów Mularskich i Ciesielskich prace toczyły się w komisjach. Po ożywionej dyskusji przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących nauki i rzemiosł budowlanych, uprawnień mistrzów mularskich i ciesielskich. W sprawie ustawy ochrony lokatorów Zjazd stwierdza, iż czas jest przystąpić do usunięcia ograniczeń prawnych, hamujących ruch budowlany i naruszających zasadnicze prawo własności, i że należy ustalić konieczność stopniowego likwidowania ustawy o ochronie lokatorów. Akcja ta winna być rozłożona na lat 10, podczas których następiłoby wyrównanie komornego obecnego w domach, korzystających z ochrony, z komornem pobieranem przed wojną, obliczonem w złocie. Równocześnie w powyższym okresie 10-letnim konieczne jest zachowanie nieusuwalności lokatorów, płacących komorne, oraz niewykraczających przeciwko przepisom o zamieszkiwaniu. W sprawie kredytu zjazd wypowiada się za stworzeniem kredytu budowlanego, opartego na kapitałach krajowych i zagranicznych, które to kredyty, udzielane na tani procent i długi termin, pozwolą finansować budownictwo mieszkaniowe.

W sprawie podatków i świadczeń Zjazd domaga się obniżenia ciężarów, obciążających koszty budownictwa mieszkaniowego. Następne rezolucje dotyczą dnia pracy, oraz racjonalnej normalizacji materjałów, artykułów i elementów budowlanych, oraz reformy sądownictwa dla spraw budowlanych. Poza tem Zjazd powziął uchwałę utworzenia centralnego związku cechów mularskich i ciesielskich i dokonał wyboru tymczasowego zarządu tej centrali.

Chyrowskie Koło Tow. P. Skargi wydało dla scen stowarzyszeń młodzieży dramat w 6-iu aktach pod tytułem

„TRIUMF KRZYŻA"

napisał ks. P. Turbak T. J.

cena egz. 1 zł.

15 OFIAR

Straszna katastrofa w kopalni.

Katowice, 13 maja. Z Bytomia donoszą, że o godzinie 10 m. 15 przed południem w kopalni „Concordia" w pobliżu Zabrza (Hindenburg), należącej do Górnośląskich Zakładów Hutniczych, nastąpiła straszna eksplozja gazów, która pociągnęła za sobą 15 ofiar.

2 górników jest zabitych, 6 ciężko rannych, 7 zaś zaginionych. Prace nad ich uratowaniem są bardzo trudne, z powodu wydobywających się w wielkiej ilości trujących gazów.

Wedle opinji komisji, wydelegowanej przez władze górnicze, prawie niema nadziei, aby udało się uratować 7 zaginionych górników.

4 BANDYTÓW

w walce z policją

Chicago, 13 maja. — W dn. 12 bm. doszło do krwawego starcia między 4-ma bandytami a policją. Bandyci włamali się do pewnej gospody w zamiarze wymuszenia pieniędzy u właściciela.

Właścicielowi gospody udało się jednakże niepostrzeżenie zawiadomić policję, która szybko przybyła na miejsce. Pomiędzy bandytami a policją wywiązała się strzelanina w czasie której dwaj bandyci i właściciel gospody zostali zabici, zaś dwaj pozostali bandyci i 1 policjant odnieśli ciężkie rany. Pol. Aj. Tel.

PORUSZENIE OPINJI

PRASA FRANCUSKA O MOWIE MUSSOLINIEGO

Paryż, 13 maja. — Mowa wygłoszona w niedzielę przez Mussoliniego służy za przedmiot do ożywionych komentarzy w prasie dzisiejszej.

Zachowawczy dziennik „L'Avenir" organ zrzeszenia demokratycznego oświadcza, że Francja powinna koniecznie rozpocząć z Włochami rokowania. Nie może ona pozostawać dłużej z Włochami w stosunkach do tego stopnia naprężonych. Zapoczątkowaliśmy — mówi autor artykułu — politykę porozumień między narodowych, w której zasliśmy dalej nawet niż pozwalał nam na to zdrowy rozsądek, otwierając do Francji dostęp dla propagandy sowieckiej. Briand spędza cały swój czas na symbolicznych obiadach z całą Europą. Jedne Włochy wykluczone są od tych godów. Jest to wielkim błędem. Powinniśmy uchylić wszelkie powody do tarcia pomiędzy Francją a Włochami. Im dłużej będzie się na to oczekiwać tem trudniej będzie tego dokonać. Mussolini zaś pomyśli, że jesteśmy zdjęci strachem.

Radykalna „Ere Nouvelle" jest tego zdania, że Mussolini popełnił poważny błąd, wygłaszając swą niedzielną mowę. Należy dyplomacji europejskiej pośpieszyć z udzieleniem Rzymowi rad roztropności. Igranie z piorunem może łatwo doprowadzić do wybuchu. Niedopuszczalnem jest oprócz tego aby w przededniu doniosłych rokowań międzynarodowych, w wysokim stopniu delikatnych, szef rządu włoskiego używał tak ostrego tonu, posuwając się aż do groźby.

Drugie radykalne pismo „La Volonte" wymaga aby zachowanie się Mussoliniego było poddane pod opinję międzynarodowego forum w Genewie. Musolini, oświadcza, to pismo, staje na czele tych mężów stanu, którzy niezadowoleni są z obecnego statutu europejskiego, czy to powstając przeciwko traktatom, zawartym w r. 1919, jak to z nacjonalistami niemieckimi i węgierskimi, czy też poddając się specyficznemu dynamizmowi narodowemu, któremu przeszkadzają obecnie wytknięte granice polityczne. Pol. Aj. Tel.

Niezwykłe

Straż ogniowa jako zwykły bussiness

Chicago, 13 maja. — O charakterystycznem zdarzeniu donosza z Nashville, w stanie Tennessee. Mianowicie, na przedmieściu Nashville wybuchł pożar w domu adwokata F. M. Bassa. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, gotując się do walki z żywiołem. W tej chwili dowódca oddziału, poznawszy, że płonący dom należy do właściciela, który nie opłaca rocznych danin na turzymanie straży pożarnej, wydał rozkaz powrotu. Strażacy załadowali z powrotem węże, drabiny i bosaki na wozy i odjechali spokojnie.

Kiedy przybyła straż z miasta Nashville, z domu pozostały tylko zgliszcza. Szkody obliczają na przeszło 35 tysięcy dol. — Pol Aj. Tel.

Warunek pacyfikacji Śląska

WALKI WŚRÓD POLAKÓW NIE DAŁY ŻADNEGO POZYTYWNEGO REZULTATU.

Gdyśmy dwa miesiące temu — z okazji uzupełniających wyborów samorządowych na śląsku — podkreślili ostrożnie, że nie podzielamy wielkich upojeń prasy na temat upadku wpływów niemieckich na tej ziemi, że dopiero zwycięstwo polskie przy ogólnych wyborach do Sejmu Śląskiego będzie mogło wyjaśnić, czy rzeczywiście niemczyzna jest tam w odwrocie, że być może niemcy główną siłę swego uderzenia przygotowywują właśnie na te sejmowe dopiero wybory — byliśmy w poglądach naszych dość odosobnieni. Spotkał nas nawet zarzut, że szukamy dziury w całem. Jednakże dzień 11 maja nasunął na tem tle nowe materjały do refleksyj.

Niemcy uzyskali 205.000 głosów, gdy przy wyborach do Sejmu Centralnego w 1928 r. zdobyli tylko 164.000 głosów, a przy pierwszych wyborach śląskich (gdy jeszcze niejako nie oprzytomnieli po przyłączeniu do Polski) — 110.000. Może to, kto bardzo sobie tego życzy — nazywać ubytkiem głosów, ale my sądzimy, że trzeba tej prawdzie serjo w oczy spojrzeć. Niemcy organizują się, skupiają, aktywizują się politycznie, doskonalą metody swej taktyki politycznej. To jest fakt, który powinien społeczeństwu polskiemu szeroko oczy otworzyć. Obecnie — co do mandatów — socjaliści niemieccy stracili jeden mandat, natomiast nacjonaliści pozyskali aż trzy! Piętnastoosobowy klub niemiecko - narodowy będzie większy od klubu W. Korfantego (13 posłów), a tembardziej silniejszy od klubu sanacji (10 posłów). Nie będzie to mogło nie mieć wpływów na taktykę klubów polskich.

A tymczasem te kluby znajdują się w sytuacji martwego węzła wzajemnej zażartej walki. Możliwy „centrolew" katowicki (Korfanty, N. P. R. i P. P. S.) daje wprawdzie 20 osób w Sejmie, a więc więcej dwa razy, niż klub wojewódzki, a nawet więcej, niż siły Niemców, ale do jakiejkolwiek akcji (np. wybór marszałka Sejmu) potrzebowałby pomocy. Ta pomoc przyjść może tylko albo od Niemców, albo od sanacji. Która koncepcja wygra — trudno w tej chwili orzec, bo sytuacja dość jeszcze jest mgławicowa. Sanacja może się z pomocą ociągać, forsując swoje tezy lub swoje postulaty, a co do Niemców — któż do nich rękę zechce wyciągać? Tak więc są widoczne trudności. Nie brakłoby ich nawet i wtedy, gdyby za radą krakowskiego „Czasu" wojewoda zechciał szukać zbliżenia z Niemcami, t. zn. z jakąś kom promisową ich grupą. Wszakże „Kattow. Ztg." ostro domagała się nazajutrz po wyborach... ustąpienia woj. Grażyńskiego, a kto ciekaw — mógł w tem doszukiwać się ech słynnego procesu Ulitza, który dziś jest posłem.

Sytuacja jest więc dość beznadziejna. Trzy ogniwa Sejmu Śląskiego: blok katolicki (Korfanty), Niemcy (Ulitz) i sanacja (Grażyński — Kornke) stoją naprzeciw siebie, nie bez melancholji zapewne patrząc na zgliszcza popalonych mostów, które spłonęły w chaosie zaciekłych walk czteroletnich i dziś nie umożliwiają niezbędnej, bodajby minimalnej współpracy. A Sejm bez jakiegokolwiek oblicza większości przestaje mieć żywą wartość, jakeśmy to nie na jednej sprawie mogli przekonać się przy ul. Wiejskiej. Wraz zaś z indolencją Sejmu chwieje się i traci żywy sens autonomja śląska, której podstawą jest właśnie własny sejm.

Stoimy więc wobec zagadek. Chyba jednak pozycja niemiecka wskaże i powie coś-niecoś dwu pozostałym elementom Sejmu Śląskiego. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że niezbędna koordynacja sił elementu polskiego w Sejmie Śląskim iść może tylko jedną drogą: zawieszenia walk w obozie polskim. Tę walkę podjął obóz sanacji przeciw Korfantemu, tę walkę przegrał, tę walkę musi przerwać. W swoim czasie wskazywaliśmy na zaangażowanie się tamtejszego wojewody w tej walce. Gdyby rozejm wymagał jego ustąpienia, należałoby dla rzeczy większych bezwzględnie mniejsze poświęcić.

ŻĄDAM DOWODÓW!

Konserwatywny „*Dzień Polski*" w owej kampanji przeciwko Katolickiej Agencji Prasowej posunął się do postawienia zarzutu, że K. A. P. „przestała być objektywnym informatorem o tem, co dzieje się w świecie katolickim w kraju i zagranicą, lecz jest raczej ekspozyturą jaskrawego i nieprzebierającego w środkach i słowach partyjnictwa" (Nr. 128 z dnia 12 b. m.).

„*Dzień Polski*" na poparcie swego zarzutu nie przytoczył ani jednego dowodu. Jeżeli redakcja tego pisma nie chce, aby zarzut powyższy pozostał gołosłowny i nie chce na siebie ściągnąć miana oszczercy, proszę o przytoczenie dowodów na to, że K. A. P. jest „ekspozyturą jaskrawego i nieprzebierającego w środkach i słowach partyjnictwa".

Czekam na dowody.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Dzień polityczny

WYMIANA DEPESZ

W związku z rumuńskiem świętem narodowem odbyła się następująca wymiana depesz:

„Do Wysokiej Regencji Królestwa Rumunji

W dniu, w którym zaprzyjaźniona i sprzymierzona Rumunja obchodzi swe święto narodowe, ponawiam z całym narodem polskim gorące życzenia, jakie składam zawsze, szczęścia, pomyślności i chwały dla J. K. M. Króla Michała, Wysokiej Regencji i całego narodu rumuńskiego.

(—) **Ignacy Mościcki.**

„Do Jego Ekscelencji Ignacego Mościckiego, Prezydenta R. P.

Bardzo wzruszeni serdecznemi życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciała wyrazić z okazji naszego święta narodowego, prosimy Ją o przyjęcie w imieniu Króla Michała najgoręcszych podziękowań za uczucia, okazane nam przez Waszą Ekscelencję w imieniu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego z Rumunją narodu polskiego.

(—) Michał Książę Rumunji, (—) Miron, Patrjarcha Rumunji, (—) Saratazeanu".

WYJAZD MIN. KLEBELSBERGA

Minister Oświaty Węgier, dr. Kuno bar. Klebelsberg po śniadaniu wydanem przez węgierskiego attaché wojskowego, Andorki, opuścił o godz. 2.45 Warszawę.

Na Dworcu Głównym żegnali p. ministra Klebelsberga minister W. R. i O. P. Czerwiński, członkowie poselstwa węgierskiego z chargé d'affaires p. Balasy na czele oraz wyżsi urzędnicy Min. W. R. i O. P. i M. S. Z.

AUDJENCJA

J. Em. ks. Kardynał Kakowski przyjął dzisiaj na specjalnej audjencji ministra oświaty królestwa Węgier, barona Klebelsberga.

POLSKA WŚRÓD PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Polskie stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów powiadomione zostały, że tegoroczny kongres Międzynarodowych Stowarzyszeń popierających działalność Ligi wyznaczony został na dzień 2 czerwca w Genewie.

Na kongres ten uda się specjalna delegacja, do której wejść mają między innymi posłowie: Loewenherz, Stroński i adw. Łypacewicz.

OFICJALNE ZAPYTANIE

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wystosował w dniu dzisiejszym telegraficzne zapytanie do poselstwa Rzpltej w Moskwie w sprawie zanotowanych ostatnio w ZSRR. wypadków dżumy azjatyckiej.

Zgodnie z konwencją międzynarodową o zwalczaniu dżumy, muszą władze sowieckie podać taki fakt do wiadomości państw sąsiednich celem przedsięwzięcia środków ostrożności, jak kwarantanny i t. d.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

Dnia 12-go maja, w gmachu województwa w Krakowie rozpoczęto rokowania polsko - niemieckie w sprawie zawarcia umowy o małym ruchu granicznym, prowadzone w Gdańsku we wrześniu r. z. Posiedzeniu przewodniczy prezes delegacji niemieckiej, dr. Eckhardt. Do delegacji niemieckiej wchodzą pp. radcy ministerjalni: Zweck, Wolf i Krause. Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu min. skarbu, dr. Rasiński, w jej skład wchodzą p.p.: Prohaska z min. skarbu, Wojnar z min. spraw wewn., Marchwiński z min. spraw zagr. i Lubiński z min. skarbu. Delegacje rozpoczęły natychmiast prace w komisjach.

Przegląd prasy

PO WYBORACH ŚLĄSKICH

Bywa tak czasem na świecie, że po wielkiej batalji obydwie walczące strony uważają, że... zwyciężyły! W czasie wojny światowej komunikaty różnych sztabów generalnych dostatecznie nas pouczyły, że mogą być bitwy, w których wszyscy okazują się zwycięzcami. Komunikaty te wywoływały coprawda śmiech wśród czytających, ale to zgoła nie peszyło chytrych sztabowców, którzy udawali z najlepszą miną, że szczerze wierzą we własne relacje bitewne.

Po wyborach śląskich również wszyscy pragną uchodzić za triumfatorów. „**Gazeta Polska**" wręcz oświadcza, że

wszystkie partje polityczne polskie wychodzą z tych wyborów z dużemi stratami. Jedynym obozem, który wychodzi ze zwycięstwem, jest obóz rządowy. Należy jeszcze raz podkreślić, że obóz ten jest młody i do wyborów szedł zupełnie samodzielnie.

Aby podnieść wartość owego „zwycięstwa", cytowany organ nie waha się nawet stwierdzić, że przyszło ono „w niesłychanie ciężkich warunkach gospodarczych", choć przy innych okazjach nie oceniałby tak groźnie owego położenia gospodarczego. Ba, wręcz twierdziłby, że taki pogląd to tylko defetyzm i psychoza depresyjna...

„**ABC**" koryguje wobec tego opinje i nastroje zwycięzców sanacyjnych, przytaczając następującą tabelkę z komentarzem:

Lista	Ilość głosów w r. 1928	w r. 1930
Bl. Korfantego	107.640	190.386
Sanacja	172.268	116.000
Niemcy	176.730	179.853
Komuniści	20.630	27.453

Z tabelki tej wynika, że Blok opozycyjny Korfantego zyskał około 77 procent głosów,

Sanacja straciła około 33 procent.

Z czego konkluzja

Nie pomogły pieniądze, bojówka i nie licząca się z żadnemi względami zaciekłość. Sanacja rozbiła społeczeństwo polskie na G. Śląsku, podzieliła je na dwa śmiertelnie nienawidzące się obozy i mimoto — przegrała.

W rezultacie, taktyce sanacyjnej najwięcej będą mieli do zawdzięczenia — Niemcy.

Ten ostatni punkt jest najbardziej intrygujący. Gdzie się 2-ch bije, często właśnie korzysta... trzeci, którym to „trzecim" są na Śląsku Niemcy.

„**Kurjer Warsz.**" zwraca uwagę, że największym sukcesem byłoby odejście nieuświadomionych Ślązaków od list niemieckich. Ale

idzie o naturalny postęp polskości na Śląsku. Wydaje się niewątpliwem, że ostry kurs sanacyjny na Śląsku w niczem nie wzmógł procesu rzetelnego wychowania narodowego mas niepewnych. Prawdopodobnie nawet jego cecha walki na wszystkie fronty wywierała na wymienione masy wpływ wręcz przeciwny interesowi ogólnemu.

Katowicka „**Polonia**" w bardzo ostrym artykule powyborczym, w którym radzi sanacji opuścić flagi do połowy masztów (znak żałoby), przypomina, że

winą sanatorów jest systematyczne rozbijanie wszelkich organizacyj narodowych i społecznych. Rozbijano systematycznie Katol. Towarzystwa Polek, rozbijano Ch. D. rozbijano Narodowy Związek Powstańców, rozbijano PPS. NPR., „Piasta", rozbijano Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Zjednoczenie Zawodowe P., Centralne Związki, rozbijano organizacje sportowe, próbuje się rozbić Sokoła, nawet Towarzystwo Czytelni Ludowych i t. d.

Nie dziw, że w tych warunkach Niemcy zdobywają pozycję najsilniejszego liczebnie klubu w Sejmie i że ponoć sięgają nawet po fotel marszałka!

Pierwszy raz w tych wyborach wystąpiło na Śląsku samodzielnie (choć w związku list z Korfantym) Stronnictwo Narodowe. Otrzymało to stronnictwo aż niecałe 3 tysiące głosów (tyleż co... BBS.), a obecnie „**Gazeta Warszawska**" tłumaczy się, że... nie liczyło ani na głosy ani na mandaty. Wobec tego „**Polonia**" ostro stwierdza, że

Pożałowania godną rolę odegrało w kampanji wyborczej Stron. Narodowe. Była to robota niepoważna, świadcząca o nieznajomości terenu, ludzi a spuszczająca z oka główny cel umiarkowanych stronnictw opozycyjnych. Zmarnowano wiele wysiłku.

Ciężkie zarzuty!

„**Robotnik**" mówi o swoich socjalistach:

Narazie stwierdzamy, że P.P.S. wyszła obronną ręką. Partja nasza w najcięższych warunkach politycznych i gospodarczych utrzymała swoje przodujące stanowisko w ruchu robotniczym i kroczy na czele wszystkich innych partji robotniczych.

B. B. S. został zmieciony z powierzchni życia politycznego na Śląsku i „odrodzony socjalizm" sanacyjny jest tam już tylko trupem.

„**Ilustr. Kurjer Codz.**" podkreśla tylko jedno:

Na wysuniętych daleko na zachód naszych kresach, tak doniosłych pod względem narodowym i politycznym, potrzebna jest w obozie polskim na Śląsku pacyfikacja umysłów.

Naprzeciwko siebie stają dwa wielkie bloki o mniej więcej równej sile. Niechże te bloki walczą ze sobą o takie czy inne ustosunkowanie do ogólno - polskich problemów politycznych, ale niechże wszyscy na Śląsku zrozumieją, że gdy idzie o sprawę narodową, o front wobec żywiołu niemieckiego, o dalsze ugrupowanie polskości Śląska — nie wolno tracić sił na walki wewnętrzne, ale trzeba zdobyć się na wysiłek narodowej solidarności.

Oto jest nakaz chwili, oto jest żądanie calego społeczeństwa.

PRZYJAZD NOWEGO POSŁA ŁOTEWSKIEGO

Wczoraj, o godz. 7 rano, przyjechał do Warszawy z Rygi nowomianowany minister upełnomocniony Łotwy, dr. O. Grosswalds, którego na dworcu witali członkowie poselstwa łotewskiego z chargé d'affaires, Ziwertsem na czele.

MIN. KWIATKOWSKI W FILMIE DŹWIĘKOWYM

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostało nakręcanie specjalnego filmu propagandowego polskiej gospodarki narodowej.

Do mikrofonu filmu dźwiękowego wygłosi m. in. przemówienie p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Rozmowy nad Lemanem

KOMITET BEZPIECZEŃSTWA — OFENZYWA WŁOSKA. — POŚREDNICTWO ANGIELSKIE. — KARTAGINA.

Od dłuższego już czasu w Genewie wre intensywna praca, zmierzająca do wzmocnienia solidarności zachodnio - europejskiej, tak silnie nadwyrężonej przez konferencję morską w Londynie.

Ponieważ konferencja ujawniła silną rozbieżność zdań pomiędzy Francją a Anglją na punkcie rozszerzenia zobowiązań międzynarodowych, mających ubezpieczać przed niesprowokowaniem zakłócenia pokoju, tem samem zaś ułatwić ograniczenie zbrojeń, przeto, nie chcąc rezygnować z dalszej na ten temat wymiany zdań, przeniesiono ją z zamkniętej konferencji londyńskiej do genewskiego komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa. Nastąpiła pewna odmiana formalna przedmiotu obrad. W Genewie bowiem debatowano nad układem ogólnym o finansowej i innej pomocy, z jakąby państwa w Lidze Narodów zrzeszone pośpieszyć miały stronie napadniętej, gdy w Londynie chodziło o regjonalny pakt śródziemnomorski, w którymby Anglja w stosunku do Francji i Włoch przyjąć miała zobowiązanie gwarancyjne pokrewne temu, jakie już przyjęła w pakcie reńskim pomiędzy Niemcami i Francją. Jasnem jest jednak, że nietylko istota zagadnienia pozostała ta sama, lecz również w praktyce chodziło głównie o taką umowę ogólną, któraby w poszczególnym wypadku Morza Śródziemnego mogła zastąpić niedoszły tamtejszy układ miejscowy. Potrzebny on jest Francji, ażeby móc stawić czoło zbrojeniom i zaczepnej politycznej postawie Włoch, bez wiekszych na ich korzyść ustępstw oraz bez wyścigu zbrojeniowego, któryby do reszty popsuł stosunek Francji do Anglji oraz izolował pierwszą bardziej także i wobec Niemiec.

Genewska próba komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa, jak wiadomo, spaliła na panewce nie gorzej, niżli pakt śródziemnomorski na konferencji w Londynie. Francja wysunęła postulat rozszerzenia sankcyj przeciw napaściom, pozostałe zaś mocarstwa z Anglją na czele wysunęły kontrpropozycje, które go faktycznie zredukowały do zera. Nie osiągnięto więc w stosunku do Londynu żadnego postępu.

Tymczasem zaś nadszedł termin wiosennego zjazdu rady Ligi Narodów, a więc ponownej okazji do układów pomiędzy kierującymi dyplomatami Europy. Wobec tego zjazdu oraz wobec świeżej dyplomatycznej porażki Francji na komitecie arbitrażu i bezpieczeństwa, Rzym faszystowski nie omieszkał posunąć się znów o krok dalej w swym ataku, manifestując współdziałanie taktyczne z Niemcami nietylko przez osobisty kontakt króla Wiktora Emanuela z niemiecka eskadrą na Sycylji, lecz, co ważniejsza, przez mowy ministra spraw zagranicznych Grandiego, w której ostentacyjnie oświadczył się on za dopuszczalnością rewizji traktatów pokoju. Jest to jaknajbardzeij na rękę Niemcom, a w diametralnej pozostaje sprzeczności ze stanowiskiem Francji i Polski.

Francja zatem najwidoczniej znajduje się obecnie w dyplomatycznej defenzywie. Nie wiele jej pomoże przegląd floty wojennej zademonstrowany u wybrzeży afrykańskich z okazji stulecia podboju Algieru. Pozatem, Briand rozporządzać się zdaje narazie jednym tylko atutem w postaci swojej idei paneuropejskiej rozwijanej na tle finansowo - gospodarczem, w związku z paktem Younga oraz pożyczkowemi potrzebami Austrji i innych państw naddunajskich. Ta idea jest o tyle silna, że istotnie wschód potrzebuje pieniędzy, oraz że Ameryka zamierza podwyższyć swą taryfę celną, co może w Europie znacznie jeszcze zaostrzyć komplikacje celno - gospodarcze, już obecnie dające się we znaki. Nawołuje przeto Briand do solidarności europejskiej, do wspólnej przeciwko Ameryce obrony, co miałoby się wyrazić zapewne w przyjęciu ekspansji kapitału francuskiego na południe - wschód. oraz w zaniechaniu politycznej ekspansji w tymże kierunku wpływów włosko-niemieckiego trójprzymierza. Powodzenie Brianda na tej drodze wydaje się być jednak problematycznem wobec zdecydowanie ofenzywnej postawy Włoch oraz Niemiec, z ich nieustannie rosnącym budżetem wojskowym.

W każdym razie właśnie tej najważniejszej obecnie europejskiej sprawie usunięcia rozterki francusko - włoskiej ma być poświęcona obecna sesja rady genewskiej, w swej części nieurzędowej, t. j. najistotniejszej. Anglja, p. Henderson, ma pośredniczyć. Byłoby dobrze, gdyby osiągnięto chociaż jakieś prowizoryczne odprężenie. O zasadniczym zwrocie trudno marzyć bez zasadniczej zmiany stanowiska Francji wobec Włoch, która dotąd gotową się okazywała zawsze na najbardziej karkołomne eksperymenty polityczne wobec Niemiec, byle nic nie uronić ze „świętego" swego „narodowego stanu posiadania" w Afryce na rzecz życiowych konieczności Włoch.

Nie od rzeczy będzie zwrócić wreszcie uwagę, że obecny Kongres Eucharystyczny w Kartaginie nie jest pozbawiony cech pewnej akcji, jeśli nie pośredniczącej to przynajmniej ubocznie łagodzącej nastroje francusko - włoskie na najdrażliwszym obszarze geograficznym. Jakby przez modlitwy zgromadzonych tam katolików włoskich, francuskich i polskich, Watykan apelował do Niebios od nieprzejednanego stanowiska Paryża i Rzymu.

St. Szczutowski.

Bank reparacyjny

Posiedzenie Rady Administracyjnej.

Bazyleja, 13 maja. Na posiedzeniu rady administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych potwierdzono oficjalnie decyzje powzięte w sposób półurzędowy w dniu 22 kwietnia oraz postanowiono ,iż jeśli komisje odszkodowań i długów wojennych stwierdzą wprowadzenie planu Younga przed dniem 17 b. m. to w takim razie emisja akcji i wpłata kapitałów nastąpi w dniu 20 b. m.

Banki emisyjne Szwajcarji, Holandji i Szwecji zawiadomiły radę, iż wezmą udział w subskrypcji, zapisując się na 4.000 akcyj. Wpłata należności za te akcje nastąpi w dniu 20 b. m. t. j. w tym samym czasie, kiedy dokonane będą wpłaty przez 7 innych państw uczestniczących. Następnie rada zatwierdziła projektowany podział Banku na departamenty.

Zebranie bankierów prywatnych odbędzie się w czwartek popołudniu.

Groźba bolszewizmu

Heimwehra przeciw rozbrojeniu

Wiedeń, 13 maja. — W Insbrucku odbyła się uroczystość 10-lecia Heimwehry. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie przywódca Heimwehry Steidle, który oświadczył, że państwo dzisiejsze zbudowane na zasadach partyjnych, nie jest w stanie pokonać przeciwnika, jakim jest austromarksizm. Zajścia w St. Pölten dowodzą, jak głęboko zakorzenił się bolszewizm w szeregach partji socjal-demokratycznej. Heimwehra zamierza zerwać zupełnie z obecnym systemem państwowym. Dyktaturze rozkładu przeciwstawi ona dyktaturę odbudowy, której ideałem jest państwo stanowe. Steidl oświadczył w końcu, że Heimwehra nie dopuści do rozbrojenia.

W miejscowości Vöslau wygłosił mowę przywódca Heimwehry ks. Starhemberg, który oświadczył, że gdyby rząd zamierzał przeprowadzić rozbrojenia, wówczas Heimwehra będzie go stanowczo zwalczać. Rozbrojenie nie jest jeszcze dziś możliwe.

Polacy w Ameryce

Murzyńskie niebezpieczeństwo

Detroit, 13 maja. — Jak stwierdza tutejszy „Dziennik Polski", kolonji polskiej na wschodniej stronie miasta grozi zalanie przez Murzynów.

Jeszcze kilka lat temu, dzielnica w okolicach ulic jak Hastings, Canfield, Forest, Hancock, Warren, była czysto polska, znajdowały się tam wielkie sklepy polskie jak: Leszczyńskiego, Melina, Krótkiewicza i innych, a dzisiaj niema nic i polonja w tych okolicach przerzadza się coraz bardziej, przenosząc się pod naporem czarnej rasy w inne dzielnice, dalej od centrum miasta położone.

Jak poważnem jest to zagadnienie, wskazuje fakt, że w dzielnicy tej zawiązał się specjalny komitet, mający na celu ratowanie 4-ch polskich parafji. Chodzi tu o agitację wśród polonji aby nie wyzbywała się posiadłości na rzecz murzynów, gdyż w przeciwnym razie za lat kilka czy kilkanaście polskość tej dzielnicy zniknie zupełnie.

Polska—Niemcy

Traktat nie będzie odrzucony

Berlin, 13 maja. — W rozmowie z przedstawicielami prasy we Frankfurcie nad Menem minister Treviranus oświadczył m. in., że rząd Rzeszy zgodził się na parafowanie traktatu handlowego między Niemcami a Polską.

Nie należy oczekiwać odrzucenia traktatu handlowego z Polska, ponieważ ciężka sytuacja, w jakiej obecnie znajduje się rolnictwo niemieckie, prawdopodobnie po nowych zbiorach ulegnie takiemu odprężeniu, iż grożący z tej strony opór przeciwko podpisaniu traktatu handlowego polsko - niemieckiego nie byłby pod względem rzeczowym uzasadniony. — Pol. Aj. Tel.

RADOŚĆ NIEMIECKA

PO WYBORACH ŚLĄSKICH

Berlin, 13 maja (tel). — Niespodziewanie nawet dla samych Niemców korzystny wynik wyborów do Sejmu śląskiego omawiany jest na łamach całej prasy niemieckiej. Pisma już zgóry przepowiadają, że większość w Sejmie śląskim składać się będzie z głosów Korfantego i Niemców, co zadecyduje o losie woj. Grażyńskiego, który będzie musiał prawdopodobnie ustąpić.

Berlin. 13 maja (tel.). — „Berl. Tageblatt" omawiając wynik wyborów na Śląsku, nazywa go świetnym, gdyż we wszystkich okręgach lista niemiecka stała na pierwszem miejscu co do ilości głosów. Oryginalnie brzmi twierdzenie tego pisma, jakoby wybory dowiodły, że polska polityka uciemiężania mniejszości poniosła porażkę, podczas gdy każdy bezstronny obserwator w takim wyniku dopatrzyłby się dowodu, że rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej są bajką niemieckich szowinistów, pragnących Polsce szkodzić przez rozgłaszanie takich oszczerstw.

W dalszym ciągu „B. Tgbl." twierdzi, że wynik ten jest zwycięstwem Ulitza nad Grażyńskim, gdyż Sejm śląsk rozwiązano z tego powodu, że nie chciał wydać sądowi pos. Ulitza, czego domagał się woj. Grażyński. Jako następcę wojewody wymienia wiceministra Jaroszyńskiego. Nakoniec zapowiada wniesienie dochodzenia przeciwko burmistrzowi Katowic dr. Kocurowi, który jakoby nadużył swego stanowiska dla agitacji wyborczej.

WYNURZENIA SENATORA DE JOUVENEL'A

PANEUROPA ZAŁATWI SPRAWĘ POMORZA

Paryż, 13 maja (tel.). — Znany polityk francuski, de Jouvenel, zamieszcza w wydawanym przez siebie piśmie „Revue des Vivants" artykuł, omawiający ideę Paneuropy, przyczem zaznacza, że w skład niej weszłyby następujące grupy: francuska, obejmująca Belgję, Małą Ententę i Polskę; włoska, składająca się z Włoch, Węgier, Albanji, Bułgarji, ewentualnie Hiszpanji i Grecji, nakoniec grupa niemiecka. Ta ostatnia skłaniałaby się ku grupie włoskiej w razie sporów z grupą francuską.

Przedstawiwszy w tak mało pocieszającej formie przyszłą Paneuropę, autor zajmuje się sprawą Pomorza, przyczem zauważa, że o ile Niemcy pogodzili się ze stratami na zachodzie, to nigdy nie przeboleją strat na wschodzie, gdyż muszą mieć lepsze lądowe połączenie z Prusami Wschodniemi. Jest to, zdaniem autora, kwestja życia dla Niemiec. Polska jednak również musi posiadać przystęp do morza i na rewizję granic nigdy się nie zgodzi. Sprawę tę mogłoby rozwiązać utworzenie Paneuropy gdyż wówczas usunięcie granic zaspokoiłoby żądania obu stron, byłaby więc dopuszczalna korekta granic na rzecz Niemiec.

Rozmowa Curtius—Zaleski

o ratyfikacji traktatu handlowego

Berlin, 13 maja (tel.). — Prasa niemiecka, donosząc o konferencji genewskiej, zaznacza, że okazję tę wykorzysta min. Curtius, aby spotkać się z min. Zaleskim i omówić z nim trudności co do wprowadzenia w życie umowy handlowej. Odpowiednie materjały delegacja niemiecka zabrała ze sobą. (Dowodzi to, że rokowania takie były zgóry przewidywane. Uw. Red.).

Berliner Tageblatt, donosi, że min. Curtius zamierza wprost zapytać min. Zaleskiego, jak przedstawia się sprawa ratyfikacji umowy wobec wewnętrznego położenia w Polsce, oraz, że Niemcy domagają się ratyfikacji przez Sejm, aby potem ważność tej umowy nie była kwestjonowana. Zależy to od tego, czy odbędzie się nadzwyczajne zebranie Sejmu. Strona niemiecka wyraża nadzieję, że z takim trudem doprowadzone do skutku rokowania nie będą zmarnowane z powodu chwilowych trudności.

Odpowiedź Zelminsa

Po wynurzeniach gen. Radsina.

Ryga, 13 maja (tel.). — Na sobotniem posiedzeniu sejmu łotewskiego minister spraw zagranicznych Zelmins odpowiadał na interpelację posłów socjalistycznych, wniesioną z powodu interwiewu gen. Radsina, na temat możliwości wojennych.

Minister stwierdził, że generał powiedział zupełnie co innego, natomiast pismo, które otrzymało ten wywiad poprzekręcało treść jego. Odpowiedzialność ponosi więc redakcja pisma, a nie generał. Niezależnie od tego generał Radsin otrzymał ostre napomnienie za udzielanie wywiadów politycznych bez wiedzy swej władzy przełożonej, w rozkazie zaś dziennym przypomniano oficerom o niedopuszczalności takich wystąpień.

Nakoniec min. Zelmins podkreślił z naciskiem, że Łotwa prowadzi politykę ściśle neutralną, skierowaną pokojowo. Również wszelkie pogłoski wojenne są stanowczo bezpodstawne.

31 tysięcy ludzi

zabiły automobile w Ameryce

Chicago, 13 maja. Narodowa Rada Bezpieczeństwa publikuje dane statystyczne dotyczące liczby zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w roku 1929.

Ze sprawozdania tego wynika, że się, że ogółem w Stanach Zjednoczonych zmarło w roku ub. w wypadkach 97.000 osób, czyli o 2 tysiące więcej niż w roku 1928. Same automobile zabiły w roku 1929 — 31 tysięcy ludzi.

GLASGOW. — Zmarł tutaj deputowany lewego skrzydła Labour Party John Wheatley, b. minister zdrowia w pierwszym gabinecie Labour Party.

WASZYNGTON. — Przewodniczący komisji regulaminowej senatu Snell wniósł projekt rezolucji powołującej do życia specjalną komisję dla nadzoru nad działalnością komunistów w Stanach Zjednoczonych.

BUDAPESZT. — Zjednoczenie Związków Społecznych urządziło manifestację przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej.

BRUKSELA. — Dokonano pierwszej próby komunikacji telefonicznej pomiędzy Belgją a zachodniemi Indjami. Pierwszą rozmowę przeprowadził minister poczt z przedstawicielem rządu holenderskiego na wyspie Jawie.

ŻYCIE RELIGIJNE

Błędy i niebezpieczeństwa

KATOLICYZM I AKCJA POKOJOWA

O. Stratmann .T. J. na łamach niemieckiej „Die Zeit" omawia gruntownie pacyfizm:

Stwierdza on na samprzód smutny fakt, że idea pokoju powszechnego, tak zdaje się nawskroś Chrystusowa, nie znajduje poparcia u katolików, a raczej rozwijana jest przez elementy obce, a nawet wrogie, katolicyzmowi.

Nie istnieje ani jeden Związek Pokoju katolicki, natomiast ożywioną działalność przeprowadza „Międzynarodowy Związek Pojednania", który ugruntował się już w 25 krajach oraz lewicowa „Niemiecka Liga Praw Człowieka", która rokrocznie urządza żwymianę wakacyjną kilkuset uczniów i uczenic niemieckich i francuskich; katolicy natomiast zdobyć się dotąd nie mogli na wymianę wakacyjną kilkuset czy dziewcząt.

Dlaczego brak przy tej pracy katolików, którzy właściwie powinni być tutaj na pierwszem miejscu?

O. Stratmann widzi przyczynę tego groźnego zjawiska w tem, iż katolicy opanowani zostali przez niekatolicką atmosferę nacjonalizmu, który z istoty swojej jest przeciwny duchowi katolickiemu.

Katolicki uniwersalizm i solidaryzm głosi również obowiązek ofiarnej pracy i poświęcenia dla własnego narodu i legalnej władzy, lecz nacjonalizm stawia ten obowiązek na czele wszystkich innych.

Ponieważ zaś przeciwko uciskowi i nacjonalizmowi powstały rewolucje ze strony czynników wrogich Kościołowi, które później wychodząc z założeń czysto humanitarnych zaczęły głosić miłość braterską ludów, — katolicy powstali przeciwko tym ludziom i ich ideom, nie umiejąc w nich odróżnić tego, co było jednak zdrowem ziarnem, jak np. idea powszechnego pokoju świata. Nacjonalizm wysunięty został jako odtrutka przeciw liberalizmowi.

Katolicy byli i są zawsze skłonni do przechylenia się na stronę hołdującą tradycji, lecz nie powinni oni przytem zapominać o najstarszej i najistotniejszej tradycji katolickiej — o miłości powszechnej bliźniego, o potrzebie przeciwstawiania się ciasnemu rozumieniu miłości wyłącznie własnego tylko narodu.

Ten błąd popełnia stale prasa katolickiego centrum niemieckiego wbrew wskazaniom Benedykta XV, pozbawiając się wszelkiej objektywności w stosunku do zagadnień pozaniemieckich.

Nie można wprost czytać tych dzienników, gdy piszą o francuskich lub polskich sprawach, tak je traktują nieuczciwie i ordynarnie.

To wszystko przeciwnem jest właściwemu powołaniu katolicyzmu wogóle, a niemieckiego w szczególności, które powinno być czynnikiem jednoczącym narody.

Katolicy nie mogą zgodzić się na bezkrytyczny internacjonalizm. Mogą być nacjonalistami, lecz chrześcijańskimi, podporządkowanymi idei niebieskiej Ojczyzny.

Rozdźwięk pomiędzy narodami może w krótkim czasie stać się dynamitem, który rozsadzić może jedność Kościoła.

Wybujały nacjonalizm jest właściwym antychrystem naszych czasów. *A. B.*

Prześladowanie mahometan w Rosji.

Wyznawcy islamu wołają o interwencję.

W Związku Sowieckim mieszka blisko 30 miljonów muzułmanów. — Walka z religją, prowadzona przez komunistów, dotknęła również ostro i wyznawców Mahometa. Rząd Sowietów zamknął dotąd 7.500 meczetów z ogólnej liczby 8.000, uwięził, rozstrzelał lub deportował 14.500 duchownych, pozostawiając na wolności 500.

Komitet Narodowy Tatarów nadwołżańskich i krymskich zwrócił się ostatnio z depeszą do króla Egiptu Fuada z prośbą o interwencję. W telegramie powiedziano:

— W imieniu Allaha błagamy waszą królewską mość jako monarchę mahometańskiego, o obronę wolności religji naszych współwyznawców oraz o poruszenie sumienia świata w obronie religji mahometańskiej.

Podobną depeszę wysłał ów Komitet tatarski do Mekki na ręce króla Hedżasu — Ibu Sanda, donosząc mu, że wielki mufti muzułmanów w Z. S. S. R. jest internowany w Moskwie i że mahometanie w Rosji nie mogą obchodzić Święta Bojramu.

W Kartaginie

UROCZYSTE OTWARCIE KONGRESU. — STANOWISKO RZĄDU FRANCUSKIEGO. — MSZA ŚW. PRYMASA POLSKI.

Uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu eucharystycznego odbyło się w środę dn. 7 b. m. w katedrze w Tunisie. Do świątyni dostała się zaledwie część wiernych, olbrzymi tłum musiał pozostać na placu przed kościołem. Podczas gdy na dziedzińcu między katedrą i rezydencją generalną czyniono ostatnie przygotowania, w pałacu arcybiskupim formował się wspaniały pochód, w którym wzięli udział kardynałowie: Ascalesi, Lavitrane, Hlond, Charost i Verdier, przeszło stu biskupów, prałaci, przełożeni zakonów oraz wielka liczba księży. Na czele kroczyła delegacja DRAC (stowarzyszenie byłych księży - kombatantów) z rozwiniętym sztandarem. Kardynała Legata, otoczonego przez świtę i dwóch gwardzistów papieskich, powitały entuzjastyczne okrzyki. Ołtarz urządzony był w przedsionku katedry.

W chwili, gdy wojsko prezentowało broń i gdy zagrały trąby, Legat zajął tron, przygotowany dlań po lewej stronie ołtarza. W kilka minut potem Rezydent, przyjęty przez Mgra Lamaitre, zasiadł naprzeciw kardynała Lepicier. Rozpoczęła się uroczysta ceremonja w obecności 30.000 osób. Po odegraniu „Ecce sacerdos magnus" i po odczytaniu w językach łacińskim i francuskim bulli papieskiej, ustanawiającej kardynała Lepicier Legatem, przemawiał Mgr. Heylen, przewodniczący Komitetu permanentnego kongresów eucharystycznych.

Następnie w głębokiej ciszy zabrał głos Kardynał - Legat, który nakreślił w krótkości dzieje tych kongresów w Europie, Azji, Ameryce i Australji, zaznaczył, że przyszła również kolej na Afrykę.

Po uroczystem błogosławieństwie Najśw. Sakramentem na olbrzymim placu rozległy się słowa zbiorowej inwokacji: „Niech będzie Bóg błogosławiony! Niech Będzie błogosławione Święte Imię Jego!" i t. d. Powoli tłumy rozeszły się do domów.

W chwili otwarcia Kongresu radio transmitowało orędzie Kardynała Legata.

W środę dn. 7 maja kardynał Lepicier złożył wizytę beyowi Tunisu. Legata przedstawił monarsze arabskiemu Rezydent francuski, Manceron. Tegoż dnia starszy syn beya rewizytował Reprezentanta Ojca św.

Depesze gratulacyjne nadesłali m. in. prezydent Francji, Doumergue, nuncjusz apostolski w Paryżu, Mgr. Maglione, ambasador Francji przy Watykanie, de Fontenay, oraz biskupi angielscy, zebrani w Upholland na uroczystości konsekracji nowej kaplicy wielkiego seminarjum.

* * *

Dnia 8 maja o godz. 12 Kardynał Hlond, Prymas Polski, w asyście Kardynała Verdier oraz grona biskupów i prałatów odprawił uroczystą Mszę św. w Belwederze w Tunisie. Ołtarz, przy którym odbyło się nabożeństwo, znajdował się na przecięciu dwóch ramion olbrzymiego krzyża, utworzonego z 6.000 biało-u-branych dzieci.

Prócz dzieci w ofierze Mszy św. uczestniczyło od 10 do 15.000 osób dorosłych. Komunję św. rozdawało dzieciom dwunastu księży.

* * *

Charakterystyczne dla stanowiska rządu francuskiego wobec tegorocznego międzyn. Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie jest pismo generalnego sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, wystosowane do prefektów z polecenia prezesa ministrów, Tardieu.

Rozporządzenie to poucza prefektów, by nie utrudniali sprzedaży losów loteryjnych, wydanych przez komitet organizacyjny Kongresu, celem zebrania środków na wydatki związane z Kongresem (200.000 losów po 10 fr.).

Interes Francji wymaga, głosi ów okólnik, „by ta międzynarodowa uroczystość odbyła się z pomyślnym wynikiem dla naszego kraju i by przyjęcie, zgotowane dla pielgrzymów w większości swej cudzoziemskich, mogło wytrzymać porównanie z tem przyjęciem, jakie przypadło w udziale poprzednim kongresom we wszystkich krajach, w których miały one miejsce dotychczas. Z drugiej strony jest rzeczą ważną, by goście zebrali ze sobą do domów trwałe przekonanie zarówno o wspaniałomyślności Francji, jak i o jej cywilizacyjnych właściwościach". (KAP).

Żałoba na Śląsku

ZGON Ś. P. J. E. KS. BISKUPA LISIECKIEGO

W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle na udar sercowy J. E. ks. dr. Arkadjusz Lisiecki, Biskup diecezji Śląskiej. Ś. p. ks. Biskup Lisiecki był w Cieszynie na wizytacji pasterskiej. Po całodziennej pracy aż do późnego wieczora poszedł zmęczony na spoczynek, nie czując jednak żadnych niepokojących objawów choroby serca.

Rano zastano ś. p. Biskupa Lisieckiego martwym. Lekarz stwierdził, iż zgon nastąpił naskutek udaru sercowego koło godz. 1-ej po północy.

Zmarły pasterz diecezji śląskiej zginął na posterunku, sprawując swe obowiązki biskupie.

Cześć Jego wielkiej świetlanej pamięci.

Joanna d'Arc

Kres fantazji artystycznej

Artyści malarze i rzeźbiarze ubierali dotąd Joannę d'Arc w zbroję rycerską.

Kwestję tę przez lat dwadzieścia badał Adrjan Hermand.

Pius XI, jako Msgr. Ratti, prefekt Biblioteki Watykańskiej pomagał mu w tej pracy, ułatwiając wyszukiwanie źródeł i potwierdził rezultaty tych badań.

Z badań tych wynika, iż Joanna d'Arc nosiła ubiór młodej szlachty ówczesnej, pozostającej jako giermkowie na służbie rycerskiej.

Odznaczenie.

Złotym Krzyżem Zasługi.

W *Monitorze Polskim* z dnia 12 b. m. ukazało się zarządzenie o nadaniu złotego Krzyża Zasługi księdzu dziekanowi Piotrowi Halakowi, proboszczowi w Głęboszowie (woj. krakowskie), — za zasługi na polu pracy społecznej.

JÓZEF JANKOWSKI

Dina Samarytanka

(ZE ZBIORU „NIEWIASTY EWANGELICZNE")

II.

Zdumiała się jeszcze bardziej. Jakto? On, Żyd, mówi do Samarytanki? Nie gardzi nią?

Wzruszyła się, okrzepła w niej godność dobra, człowiecza. Ozwała się już ufnie:

— Co robisz tu, Panie, sam o tej porze? Gdyby nas zobaczono tu razem, byłoby z tego zgorszenie.

Jezus odrzekł, że towarzysze jego udali się do miasta po zakup żywności.

— Ach, tak! To ci trzej zapewne, których spotkałam, wychodząc z miasta! Ale nie wiele tam wskórają, gdyż jutro święto, i wszystko już wykupiono. Więcejby zyskali, o, tam, u pasterzy tych bliskich w dolinie.

To mówiąc, wskazała ręką kierunek.

Jezus rzekł jej znowu, by przeszła i dała Mu pić.

Przesunęła się raźna. Jezus powstał i szedł tuż za nią.

Po kilku chwilach byli już przy studni.

Był to, otoczony murawą i drzewami, budynek ośmiokątny, niewielki, murowany, pod strażą arkad luźnych czworoboku, nakrytych daszkiem drewnianym. Do studni pod arkady wiodły liczne ścieżki.

Weszli pod arkady. Tuż naprzeciw były drzwi do budynku, pilnie zamykane. Widziałeś tam wzdłuż arkad cembrowane w ziemi zbiorniki do wody, do których tłoczono zdrój ze środka budynku za pomocą pompy studziennej. Po jono tu bydło, myto się i czyniono oczyszczenia.

Dina otworzyła drzwi i weszła z Jezusem do wewnątrz. Zbliżyli się do studni. Odsłoniła twarz, podniosła nakrycie ze studni i odczepiła wiadro. Jezus siadł na cembrowinie i czekał. Nim opuściła wiadro, zwróciła się do Niego wdzięcznie.

— Jakoż Ty, Panie, żydem będąc, prosisz u mnie pić, ktoram jest niewiasta Samarytanka?

Jezus jej odpowiedział:

— Byś wiedziała dar Boży i kto jest, co-ć mówi: Daj mi pić, to byś Go snadź prosiła, a dałby ci wody żywej.

Na dźwięk wody żywej, drgnęło w niej coś, jak echo, przeczucie niejasnem dalekiem. Wraz jednak na to ozwała się swobodnie rozmownie:

— Panie! Nie masz i czem czerpać, a studnia jest głęboka. Zkądże masz wodę żywą? Izażeś ty większy jest, niźli ojciec nasz Jakób, który nam studnię dał, i sam z niej pił, i synowie jego, i do bytek jego?

Wiadro poleciało w głąb studni. Poczęła obracać kołowrot, ściągając pełne wiadro. Napełniła niem łagiew, od czego się wzdęła ona, i zaczerpnąwszy wody rożkiem z kory, podała go Jezusowi.

Jezus wypił i rzekł jej, zwracając rożek:

— Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął, lecz ktoby pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.

Słowa te obrazowe poruszyły ją w głębi tajemnej, i niejasne przeczucie z przed chwili popłynęło już falą gorącą pragnienia bezwiednego. Więc żywa, spłoniona, ozwała się:

— Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła.

Słowami temi, w tej pełni czasów Jezusowych, gdzie wszystko, co się łączyło z Jego osobą, miało cechę głęboką i opatrznościową symbolów i typów ogólnych, stawała się ona wyrazicielką bezwiedną pragnień całego ludu Samarji, — tych wszystkich, którzy, zbłąkani i oderwani od prawych obietnic Izraela, zachowali jednak udział dobrej woli, wiążący ich z tradycją studni Jakóbowej, jedynej resztki ich wiary i Przymierza.

Oto Jezus, siedzący u studni, „pragnie", — pragnie dusz ludu, by poprowadzić je ku źródłom wody Żywota. Przez usta Samarytanki mówi lud Samarji zbłąkany, pragnący jednak czegoś więcej nad wodę doczesną, przyrodzoną życia: „Daj nam, Panie, tej wody żywej, tej łaski nowej, zwiąż nas z obietnicą straconą, byśmy już nie pragnęli i dusze poili u krynic wiecznych Życia!"

Na słowa ochotne Diny, Jezus, znający tajnie duszy, zawsze gotów podążyć z pomocą zbawienną, rzekł jej z powagą zarządną:

— Idź, zawołaj męża twego, a przyjdź tu!

Głos Jego i wpływ Boski począł już działać przedziwnie we wnętrzu jej istoty. Tak strumień wnętrzny tajemny podmywa głaz twardy, aż całkiem go z łoża oderwie.

Spuściła oczy, posmutniała, i tak stała, coś ważąc w sumieniu.

Jezus powtórzył jej zlecenie.

Wtedy zwolna uniosła wzrok i, szczerze patrząc w oczy Jezusa, rzekła ze smutkiem rzetelnym:

— Nie mam męża, Panie!

Oto wyznała Mu szczerze, o czem nikt w mieście nie wiedział, co było tajemnicą jej sumienia, i co, mimo zatwierdzań prawości i ładu, w opinji własnej i cudzej, było wciąż cieniem jej duszy i jej życia.

Z ŚWIATA

Nieszczęśliwy wynalazek

WYNALAZKI STRACONE DLA ŚWIATA.

Z wynalazkami to tak jak z losami loteryjnemi: trzeba mieć do nich szczęście. Czasami genjalny wynalazek nietylko nie przynosi wynalazcy spodziewanej fortuny, lecz jest dla niego źródłem nieszczęścia.

Do takich nieszczęśliwych należał Amerykanin Adams wynalazca stopu zwanego alem, twardszego od stali i znacznie od niej tańszego. Amerykańscy producenci wystąpili solidarnie przeciw nowemu aljażowi i Adams nie mógł otrzymać żadnych zamówień. To go tak przygnębiło, że popadł w obłąkanie i gdy potem towarzystwa kolejowe zaczęły nadsyłać miljonowe zamówienia było już zapóźno. Adams internowany w zakładzie dla umysłowo chorych nikomu nie mógł zdradzić tajemnicy swego wynalazku i niedawno umierając, zabrał ją z sobą do grobu.

Przed laty 70 mniejwięcej pewien Włoch, nazwiskiem Luigi Taranti, wynalazł szkło kolorowe, w rodzaju tego, jakie fabrykowali Fenicjanie. Wszystkie najpiękniejsze witraże włoskie sporządzone są ze szkła wynalezionego przez niego. Gdy pewnego dnia znaleziono go martwego w jego pracowni, okazało się, że nikt nie znał sposobu fabrykowania tego szkła i mimo najdokładniejszych analiz nie udało się nikomu ustalić jego składu chemicznego.

Również dr. Herbert Franklin z Chicago wynalazca fotografji o naturalnych barwach, która cieszyła się niesłychanem powodzeniem stał się ofiarą swego wynalazku. Pewnego dnia, przy wywoływaniu swych płyt, zaczadział śmiertelnie i tajemnica jego również zginęła nazawsze, dopóki jej ktoś inny nanowo nie odkryje.

ZNAK CZASU

Skutki złej lektury.

Niedawno przed sądem amerykańskiem w North Bay stanęła 15-letnia dziewczynka, oskarżona o zamordowanie swej matki.

Według zeznania nieszczęśliwego ojca, przyczyną tej zbrodni była lektura powieści nowoczesnych na tle policyjnych wypadków i swobodnego życia.

Oskarżona jako powód swej zbrodni podała zakaz matki na spotkanie się z pewnym młodym człowiekiem.

Jest to najoczywistszy dowód, do czego, obok podobnych filmów, prowadzą tego rodzaju książki.

Dobrodziejstwa techniki

S-O-S w angielskiem radjo.

Radjo angielskie dwa razy dziennie podaje krótki wykaz wypadków z ostatnich godzin i wezwania w nagłej potrzebie, t. zw. sygnały S-O-S od osób prywatnych lub władz np. „P. X. prosi p. S., by natychmiast udał się do miejscowości, gdzie leży jego ciężko chory brat“, albo „Prezydjum Policji prosi wszystkich świadków katastrofy, która się wydarzyła w Londynie, przy ul. X., by się stawili na godzinę 9 do Scotland Yardu lub do najbliższego posterunku policyjnego, dla złożenia zeznań“ i t. p.

Gdy zainteresowana osoba jest obcego pochodzenia, lub przebywa zagranicą, wezwanie podane jest w jej rodzinnym języku. Bardzo często wezwania podawane są po francusku.

Czasami wezwania te kryją w sobie całą tragedję, i sprawiają skutki nadzwyczajne.

Niedawno S-O-S podał wołanie o pomoc dla jednego ze statków, któremu w czasie burzy groziło rozbicie u brzegów Walji. Stacja na okręcie odmówiła posłuszeństwa, lecz ktoś na brzegu zauważył niebezpieczeństwo dał znać do stacji londyńskiej, która podała S-O-S. Okręt w porę uratowano.

W tych dniach ojciec i syn, bawiący w zachodnim kanale na statku rybackim byli tą drogą wezwani do łoża umierającej żony i matki.

Czasami bywają wezwania mniej tragiczne. Np., że ze St. James Parku uciekły dwa pelikany. Zarząd Parku liczy na pomoc ludności w ich złapaniu.

Sensacją ostatnią było wezwanie pewnego doktora do swej pacjentki której nie znał adresu, by się powstrzymała od użycia jego lekarstwa, bo zaszła pomyłka. Wiadomość przyszła do adresatki na czas.

Ostra kampanja

przeciw nadużywaniu sportów w szkole.

W Anglji coraz głośniej odzywają się protesty przeciw nadużywaniu sportów przez młodzież. Temat ten jest niemal codziennie poruszany w prasie, omawiany w książkach, dyskutowany na zebraniach publicznych.

W sprawie tej zabiera również głos najmłodszy członek Izby Gmin, 25-letni liberał Frank Owen, który jest wybitnym sportsmenem i który jak sam mówi „nie zapomniał jeszcze swych czasów szkolnych i nie doszedł jeszcze do wieku, w którym czasy te wydają się utraconym rajem“. Według niego propaganda sportu i lekkoatletyki doprowadzane są w szkołach do absurdu i granicą z bałwochwalstwem, Owen opowiada, że on i jego koledzy nie cierpieli piłki nożnej, do której ich zmuszano nawet biciem, gdy się który od udziału w grze uchylał. Wykonawcami kar cielesnych w szkołach angielskich zawsze bywają starsi koledzy.

Owen występuje również przeciwko t. zw. „Przysposobieniu oficerskiemu“ w szkołach. Udział w tych ćwiczeniach jest rzekomo dobrowolny ale uchylanie się od nich jest bardzo źle widziane i tylko uczniowie nie mieszkający w internacie szkolnym mogą się od nich uwolnić. Za to oni uważani są przez władze szkolne za nielojalnych.

ZABRANIA SIĘ

Wiele mówiące przepisy.

W lokalu bibljoteki ludowej w miejscowości angielskiej Barnet Vale w hrabstwie Hertfordshire, zawieszono tablicę z następującemi, wiele mówiącemi przepisami:

Zabrania się surowo:

1) Wchodzić do lokalu z obrażająco brudną (offeiwsiwely dirty) twarzą;
2) Spać na stołach;
3) jeść w czasie czytania książek, lub czasopism;
4) palić na sali;
5) pozostawiać na stołach ogłoszenia handlowe;
6) zachować się grubijańsko;
7) niszczyć meble rzez nacięcia nożem lub w inny sposób;
8) sprowadzać psów;
9) okłamywać dozorcę;
10) wchodzić do lokalu po pijanemu.

W gentelmańskiej więc Anglji nie jest jeszcze tak idealnie, wszystko po gentelmańsku, co nam może nieraz przykro wyrzucają ci i owi z zachodu ludzie.

Obrazki z życia

POGROM AMBASADORÓW. —SZCZĘŚCIE ZDOBYWCY

Rzecz dzieje się w Ambasadzie sowieckiej w Londynie.

Osoby działające: ambasador, jego sekretarz i dwaj delegaci G. P. U.

Ambasador chodzi nerwowo po pokoju.

— Przyjechali? — rzucił nerwowo napoły do siebie, napoły zwracając się do sekretarza.

— Tak jest, towarzyszu ministrze, przyjechali — odpowiada sekretarz.

— I co będzie?

— Śledztwo.

— Do stu tysięcy Marksów i Leninów, dlaczego śledztwo?

— Moskwie coś się nie podoba — rzuca sekretarz.

— Wiem. Ale co?

— Hm! — sekretarz bezradnie rozłożył ręce. — Zresztą, zaraz się dowiemy. O dziesiątej mają tu złożyć wizytę.

Istotnie punkt o dziesiątej do gabinetu wkroczyli przedstawiciele G. P. U.

— Witajcie towarzyszu!

— Witam! Czem mogę służyć?

— Oczekują was w Moskwie z raportem.

— Z raportem? Co miesiąc wysyłam raporty.

— Chodzi o osobiste omówienie pewnych spraw.

— Dziękuję za zaszczyt. Ale wolę nie jechać.

— Więc towarzysz odmawia?

— Nie odmawiam, ale... wogóle... Czy nie mógłbym prosić o urlop roczny na Riwierę? Powietrze moskiewskie nie służy mi.

* * *

Ten Byrd to szczęściarz — rzekł mr. Nemo do mr. Nulo — nietylko zdobył sławę, ale i majątek.

— O majątku nie słyszałem.

— Tak! Podobno odkrył na biegunie południowym kopalnie złota.

— Doprawdy?

— Rzecz pewna. Kupuje sobie willę na Riwierze.

— Skąd pan wie?

— Tak mówią.

— To nieprawda. W tych dniach czytałem w gazetach następujące oświadczenie kpt. Byrda: „Z prawdziwem ubolewaniem muszę zaprzeczyć pogłosce, jakobym odnalazł na biegunie złoto. Gdyby to miało miejsce, napewno dotąd nie zalegałbym z zapłatą mych weksli, które wystawiłem na pokrycie kosztów wyprawy“.

— To niesłychane.

— Tak, mr. Nemo. Bardzo często mylimy się w ocenie „szczęścia“ ludzkiego. Niejeden podziwiany bohater niema często włożyć czego do ust. Taki Amundsen musiał przez cztery lata odczytami zdobywać pieniądze na pokrycie kosztów swej ekspedycji. Należy więc być ogłędnym w ocenie „szczęścia“ podróżników.

Jotesko.

Humor

Pani z miasta: Nie należy trzymać świń tak blisko domu, to niezdrowo.

Gospodarz: Niezdrowo? Paniusiu, ta chudoba nigdy jeszcze ani godziny nie chorowała.

(Daily News).

— Nie mogę sypiać po nocach — mówi poeta do wydawcy— a gdy tak leżę z otwartemi oczami, przychodzą mi zawsze pomysły do moich utworów poetyckich.

— To stan bardzo niebezpieczny. Radziłbym panu stosowanie jakiegoś środka nasennego.

(Passing Show).

Po wypadku samochodowym policjant przesłuchuje świadków. Między niemi jest też profesor matematyki.

— Czy nie zapamiętał pan przy padkiem numeru przejeżdżającego samochodu — pyta go policjant.

— Niestety, nie — odpowiada profesor — wiem tylko tyle, że jego drugi pierwiastek równa się sumie cyfr.

(Buen Humor).

— Jak się nazywa organizacja, mająca na oku jedynie cele wywrotowe?

— Klub kręglarzy.

(Nebelspalter).

— Skąd wiedzą astronomowie, kiedy będą zaćmienia słońca?

— Skąd? A czyż oni nie czytują gazet!

(Chicago Tribune).

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

55)

Nagle Dubiel przyszedł do siebie. Położył rękę na głowie Zośki, pochylił głowę nad jej głową. I — szloch straszny, jakby rzężenie okropne dobył się z chłopskiej piersi.

— Zośka!... Zośka!... Zośka!... Dziecko moje jedyne... Na to ci przyszło? Na tom cię chował jedyna moją? Na to cię Pon Jezus krasą obdarzył? Na to oczy moje stare dzisia patrzom? Tegom się doczekał na moje stare lata?

— Ojcze!... — wyła dziewczyna, zamiatając włosami ziemię i cisnąć mu się do nóg.

Ślaz stał zmartwiały na środku izby, nie wiedząc, co z sobą czynić, jak ma dalej postąpić, iżby pocieszyć kuma i doprowadzić do równowagi córkę. Ból był zbyt wielki, żeby mógł mu podołać. Sprawa była zbyt skomplikowana, ażeby na poczekaniu mógł znaleźć radykalny sposób na uspokojenie obojga.

— Tu trza babskiej pociechy... i babskich sposobów... — pomyślał sobie w duszy.

I — wyszedł z izby. A za chwilę sprowadził sąsiadki, w tem obie swoje córki, Maryś i Magdę.

Chwiejnym krokiem szedł teraz Ślaz do dom, przyśpieszając kroku. Świeża zbrodnia zagotowała w nim krew, która się w starym burzyć poczęła, kipieć jak wrzątek. Ciężko sapał, bynajmniej nie ze zmęczenia, ile z wściekłości, co nim miotała, niby wicher szalony, który gnie i łamie drzewa, wywraca z korzeniami, dachy zrywa i — gna w powietrzu, jak tysiąc djabłów. Piersi mu chodziły jak miech kowalski z wielkiego wzruszenia. Zaciskał pięści, pioruny rzucał oczami w ciemną przestrzeń przed siebie. Huragan myśli przewracał się w głowie, kotłował, kłębił, wściekał.

Andrzej Ślaz, jak przystało na rzetelnego chłopa, wyznawał zasadę, że kobieta ma w sobie coś z ziemi. Ziemia rodzi i kobieta stworzona jest na to przez Boga, żeby rodziła. Niepłodne kobiety, to jak ziemia na ugorze, co to żadnego nie przynoszą plonu i żadnego z nich niema pożytku. I jak dla ziemi należy być z przywiązaniem wiernem, tak samo dla kobiety należy mieć owo przywiązanie wierne. Ziemia winna być czysta, uprawiona należycie, bez chwastów. I kobieta musi być czysta, a na straży jej czystości winien stać zawsze mężczyzna. Nie będzie siał ani sadził na cudzej ziemi, a tak samo nie będzie brał za swoją cudzej żony, ani odrywał gwałtem córki od ojca, siostry od brata, iżby ją pościąść przemocą, gwoli zadowolenia nikczemnej chuci. Kto czyni przeciw tej zasadzie, popełnia zbrodnię przeciwko samej naturze, przeciw Bogu, który już tak mądrze urządził ten świat i wszystko, co na nim żyje, że wszelkie stworzenie połączył w pary i kazał się mnożyć dla zachowania gatunku na chwałę własnego imienia.

Zbrodnia niemiecka urosła w oczach Ślaza do czegoś, co przechodziło wszystko inne w dziedzinie występku przeciw wszelkim prawom Boskim i ludzkim. Niema dla tych bydląt granicy, na której mogliby się w zbrodni zatrzymać. Są jak ogień żrący wszystko, jak huragan, któremu nic oprzeć się nie jest w stanie, są jak zaraza, która wytraca wszelkie stworzenie. Może to Antychryst zesłał Niemców na ziemię i uczynił ich wojskiem swojem na zgubę świata. Niezawodnie są wysłannikami szatana, bo nic ludzkiego w nich niema, krom chyba jednego podobieństwa, że ludzką na siebie postać przyjęli dla tem skuteczniejszego zmylenia czujności. Stary Ślaz słyszał o dzikich hordach tatarskich, które ongiś zapuszczały zagony swoje między ludność chrześcijańską, siejąc zgliszcza, rozpacz i śmierć. Chyba to Niemcy są potomkami owych tatarów dzikich, którzy tak samo podobno kradli, mordowali, gwałcili, znęcali się nad ludźmi, nad każdem stworzeniem boskiem. Niemcy niby to w Boga wierzą, ale chyba muszą to być w samej rzeczy poganie, bo jakżeby mogli wierzyć w Boga, a równocześnie urągać Mu na każdym kroku, gwałcić Jego przykazania, siać zbrodnię wszędzie, gdzie tylko postawili krwawe stopy. Toć ziemia jęczy pod ich krokami, toć słońce odwraca swoją twarz od nich, toć spojrzenie ich dotyka trądem, z gęby każdego zieje jadem i ogniem piekielnym. Kłamią najwidoczniej swego Boga, bogiem ich musi być szatan, który im równocześnie przewodzi, kieruje ich krokami, rządzi ich czynnościami i myślami.

(C. d. n.)

Nr. 6308.

Sąd Arcybiskupi warszawski (Miodowa 17). W sprawie separacyjnej przez Piotra Rożdżyńskiego wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawa (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Mariannę Rożdżyńską, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 25 czerwca r. 1930 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie wraz ze swymi świadkami; w razie niestawiennictwa zapadnie wyrok.

Warszawa, dn. 13 maja r. 1930.
Sędzia ks. A. Trepkowski.
Notarjusz Sądu: ks. P. Loeve.

34-letni inteligentny mężczyzna, samotny, Polak, katolik, muzykalny (b. ochotnik wojenny W. P.) znajdujący się w bardzo przykrych warunkach życiowych zwraca się do społeczeństwa chrześcijańskiego z prośbą o pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia do „Domu Prasy Katolickiej" pod „Kaz. T.".

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy — od dn. 15 b. m. wprowadzone będą następujące zmiany:

1) Linja nr. 4 przedłużona będzie od pl. Muranowskiego do Dworca Gdańskiego.

2) Linja nr. 15 przedłużona bęzie od ul. Dworskiej i przebiegać będzie następującemi ulicami: z Marymontu do rogu Bielańskiej i Tłomackiego — drogą dotychczasową, od rogu Bielańskiej przez Tłomackie, Leszno, Żelazną, Chłodną, Wolską, Sierniewicką do Dworskiej (Szpital Żydowski).

3) Linja nr. 2 będzie w sezonie letnim skasowana, natomiast linja nr. 2A — od placu Muranowskiego do Czerniakowa (Miasto - Ogród) — będzie znacznie wzmocniona.

4) Bilety abonamentowe ulgowe — poranne i powrotne — będą ważne tylko do godz. 8-ej ranow dni powszednie.

Nr. 6352.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Marję Adamczak wytoczonej wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie **Józefa Adamczaka,** niewiadomego z pobytu, aby w dniu 16 czerwca r. 1930 o g. 11 przed południem stawił sie osobiście w pomienionym Sądzie wraz ze swymi świadkami.

Marszawa, 13 maja 1930 r.
Sędzia: ks. A. Trepkowski.
Notarjusz Sądu: ks. P. Loeve.

OGŁOSZENIA DROBNE

Rządca wolny, kresowiec, długoletnia praca w dużych majątkach. Wykształcenie teoretyczne, poszukuje posady na ordynacji od 1-go września lub wcześniej. Adres: St. Sochaczew. Majątek **Kozłów Biskupi. Michał Dąbrowski.**

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

BIURO ZBOROWSKIEJ, Mazowiecka 4, na lato: francuski, angielski, polski doskonałe języki.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tajemnica powodzenia Baty

TRIUMF ORGANIZACJI PRODUKCJI I SPRZEDAŻY

Na horyzoncie czeskiego przemysłu po wojnie wyrosła potężna fabryka obuwia Baty, którego Czesi chętnie nazywają czeskim Fordem. Dziś zakłady Baty są potęgą, z którą musi się liczyć przemysł obuwiany całej Europy, i nietylko Europy.

Ciekawe dane o tych zakładach przynosi „Revue Internationale du Travail", organ Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Delegat tego biura p. Devinat zwiedził dokładnie zakłady Baty, wskutek skarg nadeszłych do Biura, jakoby Bata dawał tak niskie ceny na swe wyroby wskutek wyzysku swych robotników. Przy tej okazji zapoznał się p. Devinat z organizacją tych zakładów.

Bata, syn szewca w Zninie, rozpoczął fabrykację obuwia przed wojną. Poprzednio zwiedził on Amerykę, gdzie zapoznał się dokładnie z naukowemi metodami organizacji pracy i zastosował je w swych zakładach, co dało mu odrazu wyższość nad konkurentami. W r. 1914 zatrudnia on już 2.000 robotników. Podczas wojny robi Bata doskonałe interesy na dostawach dla armji, przy czem produkcja dosięga już 10 tys. par dziennie. Po wojnie następuje załamanie.

Tu jednak Bata rozpoczyna gruntowną reorganizację swych zakładów, dzięki której z roku na rok obniża ceny swych wyrobów a podwyższa ilość robotników i produkcyjność swych zakładów. W r. 1923 zatrudnia on 1800 ludzi, w następnym już 3 tys., w 1925 — 4.500, w 1926 — 6.000, potem 8,000, a w 1928 r. — 12.000. Produkcja dzienna od 1923 wynosi w tysiącach dziennie: 8 — 14 — 25 — 35 — 55 a w 1928 — 74. Równocześnie cena bucików Baty obejmuje 80 proc. cen surowca i tylko 20 proc. robocizny. Cena więc zależną jest wyłącznie od cen surowca. Bata zrozumiał to i wszelkie surowce zakupuje sam. A więc, surowe skóry, które wyprawia, drzewo, węgiel, materjały do wyrobu kleju, gumy i t. d. kupuje u źródła, po najniższej cenie. Nawet pudełka i afisze wykonywane są we własnym zakresie.

Wielkie sukcesy Baty opierają się na dwóch czynnikach: na organizacji produkcji i na sprzedaży.

Fabryka jego podzielona jest na 250 zupełnie odosobnionych oddziałów, z własną oddzielną buchalterją, kasą i t. p. Każdy oddział wykonuje pewną część fabrykacji, począwszy od najniższej i sprzedaje ją następnemu od działowi, przerabiającemu półwyrób dalej. Pracownicy każdego oddziału tak fizyczni, jak i umysłowi uczestniczą w zyskach. Obliczenie uwzględnia cenę pracy, koszty robocizny, materjałów i t. p., oraz cenę sprzedażną, za którą „sprzedaje" następnemu oddziałowi. Każdy oddział może odmówić „kupna", motywując to tem, że gdzieindziej można to samo nabyć taniej.

Dzięki takiej organizacji, robotnicy zainteresowani są w tem, aby najtaniej i najlepiej wytwarzać. Całość kalkulacji podporządkowana jest ogólnej cenie orjentacyjnej, skalkulowanej zgóry przez naczelne kierownictwo. Dzięki temu systemowi uzyskuje się maksimum pracy z robotnika i wiąże się go bezpośrednio z interesem odbiorcy.

Również ciekawy jest system sprzedaży. Polega on na zupełnej samodzielności filji i oddziałów. W Czechosłowacji posiada Bata 450 filji, których kierowników mianuje centrala. Wiele też filji jest zagranicą. Filje te przesyłają centrali wzory obuwia konkurencyjnego, które najlepiej idzie, i na tej podstawie centrala opracowuje nowe modele. Po wykonaniu ich przesyłane są one kierownikom do oceny i po poprawkach zostaje ustalony ostateczny model, który będzie w danym okresie wyrabiany. Kierownictwo każdej filji zgóry kupuje pewną określoną ilość towaru, dzięki czemu fabryka pracuje jakby na zamówienie. Zakupy te dokonują się na zjeździe kierowników, przyczem zamówienia odbywają się w formie licytacji. Przyjęcie zamówienia jest uzależnione od wzięcia przy ilości jednego gatunku pewnej ilości innego.

Tak zmechanizowana produkcja nie może oczywiście odznaczać się dobrą jakością. To też klijentela Baty składa się z warstw, których nie stać na lepsze obuwie. Z tego powodu Bata nie jest groźnym konkurentem dla fabryk, wyrabiających obuwie lepsze.

St. S.

OLBRZYMIE ŹRÓDŁO DOCHODÓW

ILE ZARABIA NA TURYSTYCE ZAGRANICA

Analiza ruchu turystycznego wykazuje następujące ciekawe cyfry:

W r. 1929 w Austrji zarejestrowano 20 miljonów noclegów. Przyjezdni zostawili w Austrji okrągło 200 miljonów szylingów, nie licząc czynionych przez nich zakupów.

Tyleż noclegów przypada na Szwajcarję, przyczem dochód jej od obcych turystów wynosi około 250 tysięcy franków.

We Włoszech obcy przybysze odbyli 14 i pół miljona noclegów, przyczem dochód od nich oszacowany jest na 2,2 miljarda lir, zdaje się jednak, że cyfra ta jest nieco przesadzona. Dochodami od turystów Włochy pokrywają około 40 proc. swego bilansu płatniczego.

Francja po wojnie stała się ogromnie uczęszczanym krajem przez turystów. Ilość przybyszów w r. 1927 wyniosła okrągło dwa miljony osób, przyczem dochód netto z tego źródła wynosi 7 i pół miljarda franków. Napływ ten turystów zawdzięcza Francja świetnej organizacji turystyki. Wprowadzono tam 100 dolarowe bilety. Posiadacz takiego biletu ma prawo na 14 dniowy pobyt we Francji i otrzymuje za tę sumę w ciągu tego czasu hotele utrzymanie, przejazd kolejami i wstęp do wszystkich miejsc rozrywkowych. Bilety te mają olbrzymie powodzenie.

Polska w tym ruchu turystycznym znajduje się na samym końcu. Z ogólnej ilości turystów przyjeżdża do niej tylko 3 proc. Jeżeli zaś policzymy wydatki polskich turystów w innych krajach, to saldo tej pozycji będzie dla nas niewątpliwie bierne. Stan ten jest o tyle smutniejszy, że Polska posiada pierwszorzędne dane, aby stać się celem wycieczek turystycznych, jednakże fatalna organizacja naszej turystyki nie sprzyja temu.

P. S.

Kredytowanie cła

By umożliwić wejście w życie traktatu handlowego

„Berliner Tageblatt" zastanawia się nad możnością wprowadzenia w życie niektórych postanowień umowy handlowej polsko - niemieckiej bez ratyfikacji jej przez Sejm na podstawie art. 6 i 49 polskiej konstytucji. Ponieważ przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania wymaga uchwały Sejmu pismo to proponuje, aby Polska na sprowadzane z Niemiec towary pobierała cło według tejże klauzuli, resztę zaś, aby kredytowała do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy w Sejmie.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

GIEŁDA

WALUTY:

Dolar St. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

DEWIZY.

Holandja 358.88 (sprzed. 359.78, kupno 357.98); Kopenhaga 238.62 (sprzedaż 239.22, kupno 238.02); Londyn 43.34 (sprzedaż 43.45, kupno 43.23); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34.90); Praga 26.43 (sprzedaż 26.49 i pół, kupno 26.36 i pół); Szwajcarja 172.58 (sprzed. 173.01, kupno 172.15).

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8865. Rubel złoty 4.64 i jedna czwarta. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestyc. 110.25—109.50 — 110.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.50 — 61.25 — 6250; 5 proc. konwersyjna 5600; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 51.50; 8 proc. L. Z. B. gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 56.50—56.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 78.50 — 77.75 — 78.00.

AKCJE.

Bank Polski 17.50; Bank Zw. Sp. Zar. 72.50; Częstocice 32.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 39.00 — 39.50 — 37.00; Łazy 4.00; Węgiel 52.50; Lilpop 28.00 — 28.25; Norblin 65.00; Rudzki 24.00; Starachowice 21.00 — 20.50; Haberbusch 111.25.

Ratowanie warsztatów pracy

WALKA Z PRZEMYTEM. — IMPORT OBUWIA

W siedzibie Izby Przemysło - wo - Handlowej w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem p. prof. S. J. Okolskiego posiedzenie komisji polityki handlowej, na którem rozpatrywano kilka aktualnych spraw, z których najważniejsze dotyczyły przemytu i importu obuwia.

Ostatnio ukazało się na rynku wiele towarów kolonjalnych, podlegających wysokiej importowej stawce celnej, które weszły do Polski drogą nielegalną.

Z drugiej jednak strony stwierdzono, że organa celne, mające za zadanie walkę z przemytnictwem skierowują swoją działalność często w niewłaściwym kierunku, szukając nielegalnie importowanych towarów w firmach, nic wspólnego z przemytem niemających. Szczególnie dokuczliwe jest szukanie zakazanych do przywozu towarów pochodzenia niemieckiego w tych przedsiębiorstwach, które sprowadzają towary rzeczywiście tylko z Austrji, Szwajcarji i Czechosłowacji.

Wskazane byłoby również przeprowadzenie lotnej kontroli w urzędach celnych celem stwierdzenia, czy we wszystkich punktach granicznych jednakowo sprężyście jest zorganizowana walka z przemytem, czy słuszne są informacje, że największe ilości towarów są przemycane przez granicę Prus Wschodnich.

W sprawie importu obuwia przeprowadzono obszerną dyskusję na podstawie materjałów dostarczonych przez organizacje zainteresowane. Celem uporządkowania sprawy importu obuwia wysunięte zostały następujące postulaty:

przywrócenie reglamentacji przywozu obuwia nieluksusowego, wydanie przepisów, wprowadzających obowiązek znakowania obuwia, zawierającego materjały zastępcze (surogaty skóry, tekturę i inne), przyznanie zwrotu cła i podatku obrotowego za poprzednie fazy przy eksporcie obuwia, udzielanie przez Międzyministerjalną Komisję dla popierania eksportu subsydjów na pionierski wywóz obuwia oraz przyznanie przez B. G. K. kredytów na eksport obuwia.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU

ZAPOTRZEBOWANIE NA WAPNO DO CELÓW BUDOWLANYCH W RUMUNJI

W północnych okręgach Rumunji daje się odczuwać brak wapna do celów budowlanych, gdyż tamtejszy kamień wapienny nie nadaje się do tego celu. Firmy polskie, które mogłyby się interesować dostawą tego wapna, winny zwrócić się do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Czerniowcach.

Możliwości eksportu do Rumunji artykułów galanteryjnych i konfekcyjnych oraz obuwia. — Izba polsko - rumuńska w Warszawie posiada szereg danych i informacyj o możliwościach eksportu do Rumunji wymienionych artykułów. Obuwie polskie musiałoby się liczyć z poważną konkurencją taniego maszynowego obuwia zagranicznego (przedewszystkiem „Bata"), wszakże wyższe gatunki mogłyby liczyć na poważniejszy zbyt oczywiście przy odpowiednich cenach.

Możliwości eksportu różnych wyrobów galanteryjnych i konfekcyjnych są dużo większe. Szereg firm rumuńskich byłby gotów rozpocząć pertraktacje z polskiemi wytwórniami o dostawę tych artykułów, zwłaszcza na sezon jesienny. — Firmom i osobom bliżej interesującym się powyższą sprawą, Izba może służyć szczegółowemi informacjami.

Zakupy przez Rumunję partyj maszyn rolniczych. — Rumuńskie Ministerstwo Rolnictwa prowadzi w dalszym ciągu systematyczny zakup maszyn rolniczych od firm zagranicznych. Z jednej strony dąży ono przedewszystkiem do ustalenia odnośnych typów tych maszyn, które zakupywane będą stale w większych ilościach, z drugiej zaś strony do oparcia zakupów na jednolitych warunkach. Według dotychczasowych przepisów przy dostawie wypłacane jest 25% zapłaty, reszta zaś należności wypłacana jest ratami w okresie sześcioletnim, przy gwarancji państwowej.

Okres zamówień wiosennych przed miesiącem został już ukończony, przyczem udział Polski był bardzo niewielki, aczkolwiek lepszy, niż w latach poprzednich. Obecnie prowadzone są studja nad ustaleniem typów maszyn rolniczych do żniw. Zakupy tych maszyn będą prawdopodobnie znaczne.

Firmy bliżej interesujące się tą sprawą mogą otrzymać szereg wyczerpujących informacyj u Radcy Handlowego Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie, lub w Konsulacie polskim w Bukareszcie.

Współpraca polsko-rumuńska

Nowe wybory w Izbie handlowej polsko - rumuńskiej.

Po dokonaniu nowych wyborów skład Rady Izby handlowej polsko-rumuńskiej jest następujący:

Ze strony polskiej: pp. Bronisław Baliński, Stefan Benzef, Józef Berlinerblau, Marjan Borowski, Władysław Braunstein, Stefan Byszewski, Ludwik Chęciński, Maurycy Chorzewski, Napoleon Czajkowski, Mieczysław Evert, Władysław Ludwik Evert, Mieczysław Górski, Bolesław Grodziecki, Henryk Grohman, pani Hanna Hubicka, Jerzy Iwanowski, Janusz Kirchmayer, Józef Landau, Szymon Landau, Paweł Minkowski, Antoni Olszewski, Jan Okolski, Stanisław Pawłowski, Bolesław Pikusa, Antoni Plutyński, Maciej Rogowski, Edward Rose, Aleksander de Rosset, Władysław Sokołowski, Marjan Szydłowski, Leopold Wellisz.

Ze strony rumuńskiej: pp. Stefan Ardeleanu, Dyonis cav. de Anchauch, Max Ausnit, G. Christeodorescu, W. Dienerman, J. G. Dimitrescu, Liviu Dolinschi, Grigore Dragomir, Ernest Ene, Serban de Flondor, Cezar Harjescu, Heilpern, J. Kalmanovici, J. Karmintz, Oscar Kaufmann, Edmund Luttinger, Mihail Manoilescu, L. Margulies, T. Orghidan, Apostol Popa, Cezar Popescu, Synadino Pantelimon, C. Reschowski, Otto Rhein, Bruno Rubinstein, Dr. Nic Saveanu, Jean Schapira, Teofil Simionovici, Vihovici.

Do składu Rady wchodzą również pp. Radca Handlowy Polski w Bukareszcie i Radca Handlowy Rumunji w Warszawie.

Dyrektorami Izby są: pp. Stanisław Dangel i Victor E. Mithievici.

AMERYKANIN O KS. ST. KONARSKIM

PRACA P. WILLIAMA J. ROSE

Trudność poznania języka polskiego przez cudzoziemców sprawia, że naprz. w świecie anglo - saskim braknie ludzi, którzyby mogli informować swe społeczeństwa o życiu polskiem i kulturze oraz literaturze polskiej. Jednakże stwierdzić należy, że zainteresowanie Polską wśród Anglików i Amerykanów stale wzrasta i coraz częściej ukazują się przekłady arcydzieł z naszej literatury i prace źródłowe z zakresu polonistyki.

Ostatnio na łamach „Przeglądu Współczesnego" p. J. Krzyżanowski pisze o ciekawej pracy p. Williama J. Rose'go redaktora nowojorskiego miesięcznika „Poland", poświęconej ks. Stanisławowi Konarskiemu. Jest to właściwie rozprawa doktorska, przedłożona wydziałowi filozoficznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Autor opanował gruntownie obfity materjał źródłowy, dotyczący odrodzenia kultury polskiej pod koniec okresu saskiego. Przy tłacza w pierwszej części swego dzieła powodzią nazwisk i faktów, co może nawet utrudnić orjentowanie się cudzoziemca w całej tej sprawie. Ale, gdy wreszcie dochodzi do Konarskiego, tok opowiadania zmienia się gruntownie:

— „Praktyczny zmysł Amerykanina każe autorowi położyć w dziejach Konarskiego główny nacisk nie na teorje zasłużonego informatora, lecz na działalność praktyczną tego informatora, który z kilkuset zaledwie dukatami w kieszeni, rozpoczął ogromne dzieło i, co ważniejsza, dzieło to doprowadził do skutku. Podobnie fakt, że system kollegjów po dzień dzisiejszy kwitnie w krajach anglo - saskich, że więc jest zrozumiały dla każdego Anglika czy Amerykanina, sprawił, iż rozdziały książki, traktujące o ‚walce o szkolnictwo nowoczesne", należą w niej do najlepszych.

— Efekt książki — pisze dalej p. Krzyżanowski — jest niezawodny. Z prawdziwą przyjemnością słuchałem uwag historyka angielskiego, uchodzącego za autorytet w sprawach Europy Wschodniej, gdy w jakimś odczycie podkreślił zdumiewający dlań fakt, że Polska w XVIII w. zdobyła się na reformę szkolnictwa, wyprzedzającą Europę Zachodnią. Gdyby efekt ten miał być nawet jedyny, to już choćby dla niego warto było książkę o Konarskim napisać. Przytoczony zresztą fakt utwierdza mnie tylko w spostrzeżeniu, dawnie już zrobionem, że nasza „propaganda" na Zachodzie o ile ma dawać naprawdę jakieś wyniki, musi spoczywać w ręku fachowców, narzędziem jej zaś muszą być nie zarysy encyklopedyczno -popularyzacyjne, choć i te są potrzebne, lecz książki źródłowe, zawierające informacje z pierwszej ręki. Oczywiście, trafią one w pierwszym rzędzie, a może na wet jedynie, do ciasnego grona specjalistów, ale przez tych przy najmniej będą brane na serjo, nie mówiąc już o tem, że w krajach anglo - saskich wpływ specjalistów na urabianie opinji publicznej jest daleko silniejszy, aniżeli u nas.

BIBLIOGRAFIA

Przegląd Współczesny. Miesięcznik pod redakcją dra Stanisława Wędkiewicza, prof. Uniw. Jagiell. Rok IX. Maj. 1930 r. Nr. 97.

Treść: Wacław Konderski: Zagadnienia polityki krajowej ze stanowiska meljoracji bilansu handlowego. Leon Chwistek: Zagadnienia kultury duchowej w Polsce. Jan Sołtan: Drugi akt rewolucji rosyjskiej: socjalizacja wsi. Kazimierz Chodynicki: Zasadnicze składniki syntezy dziejowej Lelewela. Liebmann: Jeszcze o syjonizmie. Józef Stańczewski: Trzy historje Polski, napisane przez Portugalczyków.

Radosław Krajewski. Światosławie. Słowiański poemat o wszechświecie Warszawa — 1930. (Ilustracje art. mal. Adama Jabłońskiego). Skład Główny Gebethner i Wolf.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Chór łotewski. — Koncert symfoniczny pod dyr. I. Waghaltera.— A. Goldfeder.

Pamiętamy dobrze pierwszy koncert chóru łotewskiego u nas w październiku 1927 r.; sukces, jaki wówczas śpiewacy łotewscy odnieśli był olbrzymi. Chór ten wystąpił znów w niedzielę z koncertem pod tą samą świetną dyr. T. Reitera. Od ostatniego koncertu skład chóru nie uległ wielkim zmianom. W dalszym ciągu głosy żeńskie dają efekty subtelne i pełne wdzięku, a męskie — zwłaszcza basy imponują siłą i rzadką głębią. Cały zespół jest takześpiewany, że w najdelikatniejszych odcieniach zachowuje zawsze absolutną czystość tonu. Ta czystość i równość wszystkich głosów w różnych rejestrach i stopniach siły tonu od pianissimo do najsilniejszego forte pozatem przedziwnie stopniowana dynamika i wreszcie samo wykonanie pełne wielkiego smaku — to wszystko można nazwać słusznie niezrównanem.

Program koncertu składał się z trzech części, z których dwie pierwsze wypełniły utwory oryginalne łotewskich kompozytorów z J. Vitolem na czele, a trzecią — pieśni narodowe.

Dyr. T. Reiter był przedmiotem wielkich owacji; w istocie jest to dyrygent pierwszorzędny, artysta i muzyk o wysokiej kulturze i jemu to chór łotewski przedewszystkiem zawdzięcza, że doszedł do takich rezultatów.

I. Waghalter rzadko u nas pojawia się na estradzie (ostatni raz dyrygował bodajże przed pięciu jeszcze laty). Zagranicą jednak, zwłaszcza w Niemczech ma imię kapelmistrza dobrego a przytem kompozytora poważnego. Na koncercie pod jego dyrekcją usłyszeliśmy uwerturę do Oberona Webera oraz poemat symfoniczny R. Straussa pt. Don Juan. Oba utwory odznaczały się przecyzyjnością wykonania.

Dwa koncerty fortepianowe tj. c-mol Beethovena i d-mol J. Brahmsa odegrał A. Goldfeder. Pianista ten ukończył chlubnie przed kilku laty konserwatorjum warszawskie jako uczeń śp. dyr. Melcera. Od tego czasu w sztuce swej rozwinął się bardzo, co mogliśmy skontatować po ostatniej produkcji. Zapowiedź zatem na przyszłość jest jak najlepsza.

J. Gł.

UMIERAJĄCA AFRYKA

WRAŻENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA, PROF. W. GOETLA

Przed kilku dniami prof. uniw. p. Walery Goetel wygłosił w Warszawie, w sali Tow. Higjenicznego bardzo interesujący odczyt p. t.: Umierająca Afryka. Są to spostrzeżenia człowieka, który zwiedził całą Afrykę od Kapsztadu do Kairu.

Prof. Goetel stwierdza, że „stara Afryka" należy już do przeszłości — stracił czarny ląd swój charakter dziewiczego, nietkniętego stopą cywilizacji kontynentu. Biały człowiek okrada Afrykę ze wszystkich jej skarbów: wycina i pali lasy, morduje zwierzynę, nawet pustynie ryje kilofem w poszukiwaniu diamentów. W Kongo corocznie zabijają 30 tysięcy słoni. Pewien fermer zabił 350 nosorożców i t. p.

Na południu jedynem śladem dawnej Afryki pozostał tylko 1000-kilometrowy park narodowy im. Krügera gdzie schroniły się resztki lwów, słoni, hipopotamów i in. okazów fauny afrykańskiej.

Wszędzie uwija się biały człowiek i wszystko niszczy. Nawet piękne wodospady na Zambezi pragnie zamienić w źródło energji elektrycznej.

Najzacietszym niszczycielem flory i fauny afrykańskiej są Boerzy. Pracują oni w akcji dewastacyjnej.

Za niewiele może lat tylko w oszklonych rezerwatach będzie można oglądać ułamki starej Afryki, którą odkrywali Cameron, Livingston, Stanley.

Odbija się to wszystko i na włodarzach dawnej Afryki —murzynach. Przed kilkudziesięciu jeszcze laty trudnili się oni rybołówstwem i myśliwstwem lub bardzo prymitywnem rolnictwem. Zrzadka tylko trzymali się z białym człowiekiem — kupcem, co jednak nie zmieniało jego dotych czasowego układu życia. Jeśli zjawiał się misjonarz — był zawsze przyjacielem tubylców.

Dziś jest inaczej. Biały człowiek stał się tu panem - ciemiężycielem. Za nędzne wynagrodzenie pracują murzyni na farmach europejczyków. Niemasz tu żadnej ochrony ludzkiej. Istnieje tylko bat dozorcy i wyzysk. Wprawdzie część murzynów przyswoiła już sobie zewnętrzny pokost cywilizacji. Chodzą w spodniach a czasem wkładają nawet fraki... Mieszkania mają nędzne, nie można je porywnywać z budami, w których mieszkali ich ojcowie.

Biały człowiek pogardza murzynami. Każe im mieszkać w osobnych dzielnicach i unika z nimi wszelkiej bezpośredniej styczności. Nawet na kolejach murzyni mają osobne przedziały.

Cywilizując się jednak murzyni uświadamiają sobie swą nędzę w niewoli u białych. Prof. Goetel dla przykładu powołuje się na murzyna, który pilnie czytał historję zjednoczenia Włoch. A na pytanie w jakim czyni to celu, odparł, iż poto, by wyciągnąć naukę potrzebną do zjednoczenia szczepów murzyńskich i wyzwolenia ich z pod jarzma białych.

Niszcząc starą Afrykę — biały człowiek stwarza jednakże nowe wartości, chociaż szablonowe do znudzenia.

Wszędzie powstają kwitnące farmy, miasta, ogrody, koleje, szkoły, poczty, telegrafy... Tam, gdzie przed laty trzydziestu była szczera puszcza — dziś wznoszą się wspaniałe gmachy, rozwija się przemysł, a nawet kwitnie nauka.

Ale jest Afryka nowa — stara zaś Afryka dziś dogorywa.

Mój przyjaciel Mruczek

NOWELA

— Pan nie lubi kotów? Woli pan psy? Co do mnie, nie ubliżając psiemu rodowi, mam większą słabość dla kotów.. Powiada pan, że koty są drapieżne, niewierne, zdradliwe... Proszę nie obrażać mego Mruczka! Niema on na sumieniu, o ile wiem, ani jednej biednej myszki, ani jednego ptaszka. Pański zaś Nero, towarzysz wypraw myśliwskich, chyba tylko flirtuje z kuropatwami i zającami, skoro pan tak potępia drapieżność?...

— Twierdzi pan, że pies to przyjaciel człowieka, kot zaś, rzekomo, przywiązuje się tylko do miejsca. Radzę bezstronniej poznać ród koci, a zmieni pan zdanie. Kot także jest przyjacielem człowieka, ale jest dumny i w przyjaźni nie posuwa się do zatraty własnej godności. Nie wątpię zresztą, że mój Mruczek nie mógłby być pańskim przyjacielem... Dlaczego?... On każdą rzecz traktuje rozważnie, a czułby w panu swego nieprzyjaciela. Nie narzucałby się więc niepotrzebnie.

... Mój Mruczek jest arystokrata i dlatego. że koty wogóle mają siebie za coś lepszego od innych stworzeń, ale i dlatego, że ród Mruczka od niepamiętnych czasów złączył swoje losy z naszą rodziną i ma swą genealogię.

Mama Mruczka była biała Mewka, ulubiona kotka mojej naj ukochańszej siostry, Stefci. Było to zwierzątko mądre i niesłychanie przywiązane do mej siostry. Trzeba było zobaczyć jak Mewka umiała wyrażać czułe uczucia dla swej pani. Skakała zazwyczaj na komodę, przy której stawała siostra i jak człowiek obejmowała łapkami szyję Stefci i ocierała się pyszczkiem o jej policzki. Gdy pewnego razu siostra na dłuższy czas wyjechała z domu, Mewka nie chciała jeść i pić i zginęła z tęsknoty... Taką była matka Mruczka.

...W jaki sposób ja stałem się panem i opiekunem Mruczka, to także ciekawe. Mewka miała dość liczne potomstwo. Sporo mieliśmy z siostrą kłopotu z wynajdywaniem „posad" dla dzieci naszej kotki. Mruczek miał trzech najrodzeńszych braci - „bliźniaków". A trzeba wiedzieć, że Mewka poza siostrą w całym naszym domu tylko mnie darzyła bliższem zaufaniem i, co ciekawsze, obowiązkami. Gdy raniutko udawała się na spacer — swój drobiazg przynosiła w pyszczku do mnie, na łóżko, pod kołdrę. Dlaczego nie obarczała obowiązkiem niańki swych kociąt Stefcię — niewiadomo. Niezawsze byłem zadowolony z takiego dowodu zaufania ze strony Mewki, ale trudno... Kocięta, dorastając, znały już dobrze drogę do mego łóżka. Odwiedzały mnie zawsze zrana. Czasem, by zasnąć przykładnie koło mnie, a czasem poto, by wyprawiać harce i interesować się np. czy miękki jest mój nos.

Tej jesieni przez cały tydzień z rozkazu lekarza pozostać musiałem w łóżku. Postawiono koło mnie wysoki kosz z kwiatami, które bardzo lubię. Dla Mruczka i jego rodzeństwa największą by ło zabawą wdrapywanie się do wnętrza kosza. gdzie stały doniczki. Mruczek, czarny kociak z białym krawatem i białemi wąsikami był najsilniejszy. Zwykle pierwszy bywał u mety. Siedząc już w koszu z niezwykłym sprytem strącał łapką gramoląće się ku górze inne kocięta... Podobał mi się. Nie szukaliśmy dla niego posady, pozostał w domu rodzinnym.

Nigdy go nie biłem, dbałem tyl ko, by mu się nie działa krzywda. Gdy nie mogłem go oduczyć od łażenia przez strych na dach, skąd nie umiał wydostać się o własnych siłach, pozostawiłem go raz przez cały dzień na dachu trzechpiętrowego domu. Miauczał żałośnie, ale bał się skakać w dół, za mądry był, by popełnić głupstwo.

Gdy wreszcie stróż komienicy wybawił go z opresji, kot widocznie gniewał się na mnie za spóźnioną pomoc i przez kilka dni najwyraźniej mnie unikał. Później przeprosiliśmy się. Ale nigdy już na dach nie zaglądał.

Nie wiem co robił w czasie swych wypraw o świcie. ale nigdy nie widziałem, by przynosił jakie trofea myśliwskie. Najsumienniej natomiast domagał się po powrocie.... śniadania.

Na oknie stała u nas duża klatka z całą rodziną kanarków. Kiedyś z przerażeniem zauważyłem, iż klatka jest otwarta. Jeden z kanarków skakał na oknie, około Mruczka, który najspokojniej w świecie trudnił się łapaniem much tłuczących się o szybę.

Mój ojciec, człek starego obyczaju, gdym mu opowiedział o powściągliwości i uczciwości Mruczka nie ocenił jego cnót i powiedział:

— Mruczek jest to kot ladaco i leń.

Niesprawiedliwość! Zawsze jest syty, poczóż ma godzić na życie ptaszków. I Mruczek nigdy nie urządzał łowów w pokoju.

Gdy wracałem wieczorem do domu, zawsze mnie spotykał u wrót domu. Wdrapywał się mi na ramię, a potem i zabierał się snu na moim łóżku. O świcie stawał się mię obudzić i wyruszał w świat...

Mruczek jest dziś weteranem. Stary kot— ma przeszło lat dwanaście. Rodzina nasza rozpierzchła się w różne strony. Sio stra daleko. Matka i brat śpią w cichych mogiłach. Z rodzinnego gniazda pozostały zgliszcza. Ale Mruczek ocalał, pozostał przy swoim panu i niejedno już zmienił miejsce pobytu...

Wiosną i latem lubię siadać wieczorem przy oknie, zimą przy kominku, w którym żarzą się węgle i paląc papierosa, wspominać dni, zda się niedawne. które minęły bezpowrotnie. Przypominać twarze, których się nie zobaczy nigdy i słowa, których się już nie posłyszy...

Mruczek siedzi koło mnie i wie pia we mnie swe żółto - zielone oczy. Może i on wspomina swoją młodość i harce na dachu. Może myśli o rychłem ze mną pożegnaniu...

Starzyśmy z tobą przyjacielu, Mruczku!

Eler.

UROCZYSTOŚCI HALLERCZYKÓW

(Korespondencja własna).

Bydgoszcz, 12 maja.

Sokolice polskie w Ameryce ofiarowały pomorskiej chorągwi Związku Hallerczyków sztandar, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę 11 bm. Uroczystość ta poruszyła wszystkie sfery naszego miasta, stając się wielką manifestacją całej ludności.

W sobotę wieczorem przybył na uroczystość gen. Józef Haller. Dworzec kolejowy przepełniony był tłumami, wśród których widać było mundury hallerczyków, sokołów, skautów, pozatem zjawili się w wielkiej liczbie młodzi Obozu Wielkiej Polski, powstańcy wojacy, oraz nieprzebrane tłumy publiczności. Na peronie ustawili się w szpaler hallerczycy i harcerze, obok nich delegacje organizacji społecznych i wybitniejsze osoby ze społeczeństwa. Gen. Haller, wysiadłszy z pociągu, przeszedł przed kompanją honorową wśród niemilknących okrzyków: „Niech żyje", poczem witał się ze znajomymi z czasów minionych walk.

W niedzielę, były dziekan wojsk hallerowskich ks. Rydlewski odprawił z rana nabożeństwo, podczas którego ks. Skonieczny wygł. przepiękne kazanie, wspominając o walkach hallerczyków za wolność. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru. Z kościoła udano się do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie złożono wieniec.

W południe odbyła się w Resursie Kupieckiej Akademja, przy uczestnictwie około tysiąca uczestników. Przemówienia wygłosili przedstawiciele Bydgoszczy, Inowrocławia, Grudziądza Torunia i innych mniejszych miast. Ze słów mówców przebijał hołd dla gen. Hallera i Błękitnej Armji, oraż pragnienie odrodzenia moralnego naszego społeczeństwa. Następnie delegatka sokolic polskich z Ameryki wręczyła gen. Hallerowi sztandar, do którego wbito kilkadziesiąt gwoździ.

Po przemówieniach pułk. Modelskiego i red. Fidlera, na propozycję tego ostatniego odbyła się zbiórka na okręt handlowy „Bydgoszcz". Akademję zakończyło przemówienie gen. Hallera, który nawoływał do porzucenia gnuśności i do rozpoczęcia czynnej pracy nad odrodzeniem narodowem.

O pół do trzeciej odbył się w hotelu „Pod Orłem" objad na cześć gen. Hallera i przybyłych gości.

Po południu odbyły się zawody sportowe. Wieczorem w hotelu „Pod Orłem" odbył się raut. który uświetnili swymi występami artyści teatru miejskiego.

Uroczystości niedzielne były jakby przypływem świeżego powietrza w dusznej atmosferze naszego miasta.

G. B.

POŻAR FABRYKI

(Korespondencja własna).

Łódź, 12 maja.

Z soboty na niedzielę zabłysła nad Łodzią czerwona łuna pożaru, która rosła z każdą chwilą. Paliła się przy ulicy Kopernika 58 olbrzymia fabryka H. B. Litwina. Pożar objął czteropiętrowy budynek z taką gwałtownością, że przybyła straż pożarna po krótkich usiłowaniach musiała zrezygnować z ratowania budynku i zająć się sąsiedniemi objektami, którym zagrażało niebezpieczeństwo. Sytuacja dla straży była o tyle trudna, że na miejscu brakowało wody, którą musiano dowozić z dworca kolejowego Łódź-Kaliska, oraz z fabryki Bennicha przy ul. Łąkowej.

Wiatr niósł płonące żagwie na domy położone przy ul. Karolewskiej, Łąkowej, Podleśnej, a nawet Andrzeja. Na dachach domów wszędzie czuwali ludzie, gasząc spadające iskry oraz płonące kawałki drzewa.

Spłonął doszczętnie budynek mieszczący: skręcalnię . Stanisława Weissa, tkalnię Arona Kleina i S-ki, tkalnię M. Szwarcberga fabrykę tasiemek i sznurowade sukcesorów A. Kreutzberga oraz garaże i warsztaty samochodowe Deringa. Również ucierpiała dużo od pożaru sąsiadująca bezpośrednio z budynkiem tym kotłownia oraz magazyn podręczny.

Przyczyny pożaru nie ustalono. Może wykryje ją rozpoczęte śledztwo policyjne. Cały spalony objekt zaasekurowany był na sumę 20 tys dolarów; straty wynoszą około dwu miljonów złotych. Pożar pozbawił pracy kilkuset robotników, gdyż w fabrykach pracowano na dwie zmiany.

Podczas pożaru zostali poparzeni trzej strażacy i jeden policjant.

K. L.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Okradzenie konsulatu. — Onegdaj dostali się nieznani sprawcy do biura konsulatu węgierskiego przy ul. Podwale Nr. 7, gdzie w jednej z ubikacyj rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, w której jednak nic nie skradli, gdyż zostali spłoszeni. Nadto sprawcy włamali się do jednego z biurek, gdzie jednakże nie znaleźli żadnej gotówki. Według przeprowadzonego dochodzenia, sprawcy usiłowali dokonać kradzieży jedynie z chęci zysku, gdyż żadnych aktów nie naruszyli.

Samoloty sanitarne. — Na wezwanie nadesłane w niedzielę późnym wieczorem przez policję Szydłowa do II p. lotniczego w Krakowie o przewiezienie ciężko chorego rolnika Józefa Fita, z miejscowości odległej o 93 klm. linji powietrznej od Krakowa, z powodu rany postrzałowej brzucha, zarządził naczelny lekarz wysłanie samolotu sanitarnego w poniedziałek o świcie.

O godz. 3.15 rano wystartował samolot sanitarny, pilotowany przez sierżanta pilota Stanisława Działowskiego i o godz. 7-ej rano, licząc w tem prawie godzinne oczekiwanie na chorego, wylądował w Krakowie na lotnisku, skąd chory został natychmiast odwieziony przez lekarza pułkowego do szpitala Św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie dokonano bezzwłocznie operacji. Jest to w krótkim czasie drugi świetny sukces naszego samolotu sanitarnego, który już wielu osobom uratował życie.

Filja aero-klubu. — Z inicjatywy komisji porozumiewawczej L. O. P. P. na terenie województw: krakowskiego, śląskiego i kieleckiego odbyło się zebranie w klubie automobilowym w obecności wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, prezydenta miasta sen. inż. Rollego, prezydjum klubu oraz licznego grona oficerów lotnictwa.

Na zebraniu tem postanowiono rozpocząć akcję celem zawiązania w Krakowie filji aero-klubu Rzeczypospolitej. Filja ta ma objąć organizacje o działalności sportowo - lotniczej na terenie południowo - zachodniej Rzeczypospolitej.

Olbrzymia procesja. — W niedzielę o godz. 9 rano wśród dźwięków Zygmunta i śpiewu Litanji do Wszystkich Świętych, wyruszyła z Bazyliki katedralnej na Wawelu olbrzymia procesja z głową św. Stanisława Biskupa na Skałkę. W procesji uczestniczyły nieprzejrzane rzesze wiernych z Krakowa i okolicy. Relikwjarz z Głową Świętego niosło czterech duchownych, ubranych w dalamatyki. Przed relikwjarzem postępował Ks. Biskup Rospond w otoczeniu kapituły metropolitalnej, wyprzedzany długiemi szeregami duchowieństwa zakonnego. Za relikwjarzem kroczył w mitrze na głowie i z pastorałem w ręku Książę Metropolita Sapieha w otoczeniu duchowieństwa świeckiego.

Wśród bicia dzwonów kościelnych procesja przeszła ulicami: Grodzką, Stradomiem i Skałeczną do kościoła O.O. Paulinów na Skałce, gdzie sumę odprawił ks. kanonik prof. dr. Fijałek, w koncelebrze Księcia Metropolity Sapiehy. Kazanie wewnątrz świątyni wygłosił podkustosz katedralny ks. prof. Wargowski. Po sumie Książe Metropolita z ganku kościelnego udzielił tysiącom wiernych, zalegającym dziedziniec kościelny, błogosławieństwa Głową Św. Stanisława, poczem procesja wróciła na Wawel.

Przez cały dzień gromadziły się na Skałce tłumy wiernych.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Ruch na Wilji. — Ruch nawigacyjny na Wilji nie zaczął się jeszcze jeszcze jeśli nie liczyć kilkunastu tratw spławionych w ostatnich dniach. Komunikacja osobowa rozpocznie się nie wcześniej, niż za dwa tygodnie, a tymczasem właściciele statków czynią przygotowania.

Specjalne ożywienie panuje tylko w warsztatach Dyrekcji Dróg Wodnych w przystani na Antokolu.

Na ukończeniu jest już budowa własnego statku (boczno-kołowiec motorowy) przeznaczonego do użytku Dyrekcji.

Jak się dowiadujemy, istnieje projekt, aby zapowiedziana wycieczka P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Werek odbyła się właśnie tym statkiem rzecz jasna po uprzedniem jego ochrzczeniu w sposób uroczysty.

Ponadto w warsztatach portu buduje się ślizgowiec, przeznaczony specjalnie dla inspekcyjnych objazdów po płytkich rzekach, po których nie uda się przebrnąć statkiem, oraz dwie pogłębiarki.

Straszny pożar. — Z Głębokiego donoszą, że w kolonji Czerniewice, gminy Prozorockiej, wybuchł pożar w zabudowaniach, dzierżawionych przez Adolfa Słomę.

Ogień rozszerzał się tak gwałtownie, że rodzina Słomy nie mogąc się wydostać z płonącego domu, uległa silnemu poparzeniu. 7-letni Piotr Słoma zmarł niebawem po pożarze, 39-letnia żona Słomy Bronisława zmarła dnia następnego. Innych członków rodziny, mianowicie 18-letnią córkę Władysławę , 5-letniego syna Mieczysława i 2-letniego Wilhelma odwieziono do szpitala. 5-letni Mieczysław zmarł w drodze do szpitala, Jadwiga i Wilhelm — zdaniem lekarzy — utrzymani będą przy życiu. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Zjazd młodzieży. — W Poznaniu odbył się wczoraj 13 zjazd związku delegatów stowarzyszeń młodzieży polskiej z udziałem około 1000 delegatów, reprezentujących około 18.000 członków z całej Wielkopolski. Obrady zjazdu toczyły się nad szeregiem referatów, które świadczą o ciągłym rozwoju stowarzyszeń młodzieży. Na zebraniu inauguracyjnem obecny był m. in. J. E. ks. Biskup Dymek.

Katastrofa autobusu. — Na szosie między Środą a Miłosławem wydarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus linji Poznań — Miłosław tuż za Środą wskutek pęknięcia osi czy też uszkodzenia kierownicy wpadł na drzewo i rozbił się. 9-ciu pasażerów i szofer odnieśli rany. Stan 6-ciu osób wraz z szoferem jest groźny. Rannych przewieziono do szpitala w Środzie.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Kredyty inwalidzkie. — P. wojewoda śląski na podstawie rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 marca r. b. utworzył się komitet pożyczkowy dla inwalidzkiego kredytu funduszu gospodarczego przy państwowym Banku Rolnym, Oddział w Katowicach. Celem tego komitetu jest udzielanie pożyczek dla inwalidów wojennych na rozbudowę względnie założenie warsztatów pracy na roli w przemyśle, rzemiośle, względnie handlu, (łącznie z koncesjami monopolowemi). Inwalidzi wojenni, ubiegający się o powyższą pożyczkę, winni wnieść prośbę przez starostwo, które po zaopinjowaniu prześle je do komitetu pożyczkowego.

WOJ. LWOWSKIE

PRZEMYŚL.

Aresztowanie 3 uczniów gimn. — W związku z licznemi aresztowaniami wśród młodzieży ukraińskiej we Lwowie przed kilku tygodniami i wykryciem arsenału materjałów wybuchowych, dokonano również aresztowań wczoraj w Przemyślu. Mianowicie ustalono, że trzej uczniowie gimnazjalni: Wasyl Orysz, Cyryl Rudawski i Semen Kozyk współdziałali z terorystami lwowskimi, wobec czego aresztowano ich i odstawiono do Lwowa.

BRZEŻANY.

Dwie uroczystości. — przygotowują się tu do dwóch wielkich uroczystości, które odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca. Są to: 400 lecie założenia miasta, oraz 125 lecie założenie tutejszego gimnazjum. W tych dniach odbędą się nabożeństwa, rauty i festyny, oraz wmurowanie tablic pamiątkowych.

WOJ. KIELECKIE

SANDOMIERZ

Pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny. — J. E. ksiądz Biskup wyznaczył komisarzem diecezjalnym na Kongres Eucharystyczny do Poznania ks. d-ra S. Świetlickiego proboszcza parafji z Wierzbnika. Ks. dr. S. Świetlicki wydał do prasy odezwę, w której zapowiada, że komitet kongresu w Poznaniu spodziewa się około 300 osób na kongresie z diecezji sandomierskiej. Komitet kongresu stara się w Ministerstwie Komunikacji o zniżki na przejazd koleją. Ci którzy chcieliby z naszej diecezji wyjechać na kongres winni się zgłaszać do ks. dr. S. Świetlickiego w Wierzbniku pow. iłżecki, w możliwie jaknajkrótszym czasie.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Poświęcenie gmachu P. K. O. — W niedzielę w południe odbyło się poświęcenie łódzkiego oddziału P. K. O. Na uroczystość tą przybył z Warszawy wice-prezes centrali P. K. O. inż. Mokrzyński, z miejscowych zaś wojewoda Jaszczołt, przedstawiciele innych urzędów Rady miejskiej i instytucyj gospodarczych. Ks. prałat Bączek dokonał poświęcenia nowego lokalu, przyczem wygłosił odpowiednie przemówienie. Następnie przemawiał woj. Jaszczołt.

Z okazji tej uroczystości obdarowano według wskazówek kuratorjum 100 uczniów książeczkami oszczędnościowemi z wkładem po 10 zł. Uroczystość poświęcenia zakończyła się o 3 popołudniu. P. K. O. odgrywa dużą rolę w gospodarczem życiu Łodzi.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej Nauczycielek. — Odbyła się w Lublinie uroczystość 10-lecia Sodalicji Marjańskiej Nauczycielek. Rano o godz. 8 w kościele O.O. Jezuitów odprawione zostało na tę intencję uroczyste nabożeństwo, popołudniu zaś w sali S. S. Urszulanek odbyła się uroczysta akademja okolicznościowa.

Stan bezrobocia. — Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi i w okolicznych powiatach w dn. 9 b. m. było zarejstrowanych bezrobotnych 46.665 w tem w samej Łodzi 31.341, w Pabjanicach 3674, w Zgierzu 4318, w Zduńskiej Woli 1783, w Tomaszowie Mazowieckim 4476, w Konstantynowie 600, w Aleksandrowie 301, w Rudzie Pabjanickiej 472.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22.575 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.99[illegible] bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 926 osób, otrzymało pracę przez urząd 202 bezrobotnych, wysłano do pracy 225, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 3.748.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 13 b. m.:

Wczoraj o godz. 10 temperatura plus 11.8 Cels., wilgotność 84 proc., stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Nad kraje Europy zachodniej i środkowej nasuwa się wyż barometryczny z nad Azorów; wpływ jego sięga ku Polsce zachodniej i Tatrom. Nowa depresja ogarnęła Anglję. Poza tem obszary niżowe leżą nad morzami Egiejskiem i Czarnem oraz na północy Skandynawji.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Stopniowe polepszanie się stanu pogody, jednak umiarkowanie ciepło przy słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mgła, w górach zanikające deszcze.

Co słychać w Warszawie?

OKÓLNIK PREZYDENTA MIASTA

O BUDŻECIE WARSZAWY NA R. 1931/32.

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński, jako przewodniczący komisji budżetowej magistratu, wystosował na podstawie uchwały komisji, okólnik do wszystkich wydziałów magistratu i przedsiębiorstw miejskich, w którym poleca przystąpić do sporządzenia preliminarzy budżetowych na r. 1931/32.

Okólnik ten zawiera szczegółowe instrukcje w tej mierze, nacechowane zasadniczem dążeniem do osiągnięcia możliwie najdalej idących oszczędności w gospodarce miejskiej.

Okólnik między in. zaznacza, że zgodnie z rozporządzeniem M. P. i O. S. z dn. 25 lutego r. b., z budżetu zarządu administracyjnego winny być wyeliminowane nietylko szpitale, ale również zakłady opiekuńcze, zaś w budżecie pozostanie tylko rubryka, jako pokrycie niedoboru powyższych zakładów.

Preliminarze na r. 1930/32 obejmą trzy rubryki: 1) wykonanie budżetu na r. 1929/30, 2) budżetu na r. 1930/31, uchwalonego przez radę miejską i 3) preliminarza na r. 1931/32. Obliczenie wydatków poszczególnych pozycji należy oprzeć na normach i cenach, zawartych w załączonej do okólnika specjalnej instrukcji. Wszystkie preliminowane sumy wymagają wyczerpującego ilościowego i wartościowego uzasadnienia.

Przy opracowywaniu preliminarzy należy wziąć pod uwagę wszystkie uchwały rady miejskiej, dotyczące gospodarki finansowej miasta, powzięte przez radę przy uchwalaniu budżetu gminy na r. b.

Zestawiając poszczególne preliminarze, należy kierować się zasadą jaknajściślejszego dostosowania preliminarzy do niezbędnych wymogów gospodarki miejskiej, bez tworzenia jakichkolwiek rezerw i nadwyżek na wydatki nieprzewidziane oraz zamieszczania takich wydatków, których faktycznie wykonać się nie zamierza.

Maksymalną granicą wysokości poszczególnych preliminarzy jest w zasadzie budżt 1930/31 r. Preliminarze, przewyższające wysokością kredytów budżet r. ub., winny uzyskać na nie odzielne uchwały zarządów wydziałów, przyczem przekroczenia muszą być specjalnie omówione i umotywowane. Preliminarze winny być poprzedzone wstępem, obejmującym działalność poszczególnych zakładów i instytucji miejskich.

Następnie okólnik przewiduje terminy składania komisji budżetowej preliminarzy przez poszczególne wydziały i zaznacza, że celem uniknięcia możliwych nieporozumień, każdy z wydziałów przed sporządzeniem budżetu winien dokładnie omówić sposób wykonania preliminarza z wydziałem finansowo - podatkowym.

Okólnik dodaje w końcu, że wszystkie inwestycje winny być dokładnie wyszczególnione i umotywowane. Do każdej pozycji kredytowej musi być załączony kosztorys, poświadczony przez wydział techniczny. Poszczególne pozycje należy zaokrąglić do wysokości 1 zł.

Wystawa

psów w Warszawie

Polski Związek hodowców psów rasowych przy Centr. Komitecie do spraw hodowli drobiu w Polsce z siedzibą w Warszawie, wspólnie z Towarzystwem hodowli psów myśliwskich urządzają w dn. 24—27 maja r. b. wystawę psów rasowych: myśliwskich, obronnych i pokojowych.

Wystawa powyższa ma na celu dokonanie przeglądu psów rasowych przez najwybitniejszych znawców sportu kinologicznego w Polsce i zaznajomienia szerokich warstw z postępami w tej dziedzinie.

Jako nagrody dla wystawców przeznaczono: dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i bronzowe w naturze oraz listy pochwalne. Nadto będą wydane cenne nagrody pamiątkowe, ofiarowane przez różne organizacje i poszczególne osoby, którym leży na sercu sprawa podniesienia hodowli psów w Polsce.

W celu ułatwienia przeglądu psów poszczególnych ras i skrócenia czasu przebywania psów na wystawie, będzie wprowadzona pewna inowacja na wzór zagranicznych, mianowicie w dn. 24 i 25 maja będzie wystawa wyłącznie psów myśliwskich wszystkich ras, a 26 i 27 maja — psów obronnych i pokojowych.

Aby zawczasu zorjentować się w ilości zgłoszeń, Komitet Wystawy uprasza o nadsyłanie wypełnionych deklaracyj do 17 maja r. b. do Komitetu Wystawy według adresu:

Biuro Komitetu Wystawy mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika 30, tel. 201-38.

2 miesiące aresztu

za dopuszczanie do nierządu.

Starostwo grodzkie Warszawa-Północ skazało Rajzlę Lebensbaum, właśc. hotelu „Wenecja" (Nalewki 11) za dopuszczanie do nierządu na 600 zł. grzywny z zamianą w razie niezamożności na 2 miesiące aresztu.

Codzienne wycieczki

autokarami po Warszawie.

Znajomość mieszkańców Warszawy stolicy jest najczęściej powierzchowna. Aby ułatwić poznanie pamiątek i zabytków Warszawy oraz zwiedzenie nowych dzielnic i gmachów powojennej Warszawy, Polskie biuro turystyczne „Poltur", pozostające pod protekto ratem Pol. tow. krajoznawczego, organizuje obecnie wycieczki autokarami, które wyruszają cztery razy dziennie z przed hotelu Europejskiego i któremi można dotrzeć w ciągu dwóch godzin do Zamku Królewskiego, Muzeum Narodowego, Zachęty etc. oraz do parków otaczających Warszawę i t. p.

RADA MIEJSKA

Posiedzenie w czwartek.

Po dwutygodniowej przerwie odbędzie się w bieżący czwartek posiedzenie Rady Miejskiej. Wobec wielu zaległych spraw, porządek dzienny zawiera aż 33 punkty. Między innemi rozpatrzone ma być sprawozdanie komisji rewizyjnej poświęcone miejskim zakładom zaopatrywania i akcji wydziału opieki społecznej w walce z bezdomnością.

Rada Miejska wybierze na tem posiedzeniu swoich delegatów na ogólnopolski zjazd miast w Warszawie.

Walne zgromadzenie

Syndykatu dziennikarzy warszawskich

Doroczne Walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich odbędzie się w niedzielę dnia 18 maja b. r. o godz. 11 rano w pierwszym terminie, o godz. 11 i pół w drugim terminie w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych.

UKARANIE

2.402 poborowych.

Oddział spraw wojskowych komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy ukarał w m. kwietniu za przekroczenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a mianowicie za niestawienie się przed komisjami poborowemi w terminie, niezameldowanie o zmianie adresów przez rezerwistów i zaliczonych do pospolitego ruszenia etc., w trybie doraźnych mandatów karnych 816 osób na ogólną sumę 2.448 zł., na mocy nakazów karnych 1.520 osób na sumę 8.250 zł. i na podstawie orzeczeń 66 osób na sumę 612 zł., łącznie zatem 2.402 osoby na 11.310 zł.

LETNISKA

Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej otwiera w roku bieżącym pensjonaty w wydzierżawionych willach w następujących miejscowościach: Druskieniki nad Niemnem i Rotniczanką, Kazimierz nad Wisłą, Lanckorona koło Kalwarji za Krakowem, Uniejow nad Wartą, Ustroń na Śląsku Cieszyńskim i Zakopane.

Pensjonaty będą otwarte od 15.5 — 15.9. Sanatorjum w Zakopanem otwarte cały rok. Ceny utrzymania z mieszkaniem dla członków i ich rodzin od 5 zł. 50 gr. wzwyż dziennie. Nieczłonkowie płacą o zł. 1.— więcej. Pościel należy mieć własną. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela biuro Zarządu Głównego S U P. — Chmielna 17 m. 5 — telefon 132-80 od godz. 9 — 15 i 18 — 20 z wyjątkiem sobót (do 14-ej).

BILETY ULGOWE DO TEATRÓW

K. M. K. A. wydaje również kartki, uprawniające do 33-procentowej ulgi w Teatrze „Morskie Oko". Kartki te ważne są na I-e przedstawienie codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

Biuro K. M. K. A. czynne codziennie od godz. 10-ej do 7.30 wiecz.

Walka kupiectwa

z zagraniczną konkurencją fabrykantów obuwia.

W dniu 10 b. m. odbyła się w stołecznej izbie przemysłowo - handlowej pod przewodnictwem prof. Okólskiego konferencja komisji polityki handlowej izby, poświęcona sprawie walki z konkurencją zagranicznych fabrykantów obuwia, zalewających ostatnio swoim towarem Polskę. Zdecydowano zwrócić się do czynników urzędowych o przyznanie specjalnych kredytów dla polskich szewców.

Pozatem izba zabiegać będzie o wydanie specjalnych przepisów nakazujących oznaczanie widoczne mi symbolami zagranicznych wyrobów szewckich, wyprodukowanych nie ze skóry, a z materjałów zastępczych, płótna, gumy i t. d.

AUTOMATYZACJA

telefonów w Warszawie.

Przy budowie stacji automatycznej na ul. Pięknej na ukończeniu jest montaż urządzeń wewnętrznych. W związku z tem w początkach czerwca liczyć się należy z ustawianiem tarcz numerowych na dotychczasowych aparatach telefonicznych w celu przystosowania ich do centrali automatycznej. Aż do uruchomienia centrali automatycznej, aparatami zaopatrzone mi w tarcze, będzie można posługiwać się bez przeszkód w sposób dotychczasowy.

Na ukończeniu jest również montaż stacji telefonów automatycznych przy ul. Ząbkowskiej na Pradze. Stacja ta będzie oddaną do użytku jednocześnie ze stacją przy u. Pięknej, t. j. w czwartym kwartale r. b.

Wreszcie posuwa się szybko naprzód budowa trzeciej stacji telefonów automatycznych na Tłomackiem. Budowa gmachu tej stacji będzie ukończona zapewne w r. b., a po wewnętrznych robotach montażowych stacja oddana będzie do użytku w r. 1932.

Stacja przy ul. Pięknej obliczona jest narazie na 17.500 abonentów z możnością powiększenia tej liczby w przyszłości do 30.000, stacja przy ul. Ząbkowskiej będzie obsługiwała narazie 3.000 abonentów, których liczba będzie mogła być w przyszłości doprowadzona do 5.000, wreszcie stacja na Tłomackiem czynna będzie narazie dla 2.500 abonentów, a liczba ich będzie mogła wzrosnąć w przyszłości do 30.000.

SKANALIZOWANIE

ul. Narbuta i Gołaszewskiej.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji kontynuuje budowę kanałów na ul. Narbuta i Gołaszewskiej w Mokotowie. Roboty te są na ukończeniu i mają na celu umożliwienie skanalizowania tej części Mokotowa przez połączenie kanałów ul. Narbuta i Gołaszewskiej z kanałem na Puławskiej. Wykonywane są one na wspólny koszt z właścicielami domów. Roboty na ul. Narbuta prowadzone są na odcinku 300 metrów, na ul. Gołaszewskiej — na 130 mtr.

W najbliższych dniach dyrekcja przystąpi do budowy kanałów na ul. Krasińskiego i Płońskiej do nowego kompleksu domów Warsz. spółdzielni mieszkaniowej oraz na ul. Krasińskiego i Stołecznej do domów Stow. im. Kalinki, które zamierza otworzyć w tych domach zakłady naukowe i bursę.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 15-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10* Dziecko, które się nudzi. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert kameralny. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Giełda roln. *19.25—19.35* Płyty gramof. *20.15* Feljeton. Nawrot. *20.30* Muzyka lekka. *21.30* Słuchowisko. z Krakowa. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Poranek z Warszawy. *16.00—16.20* Pieśni majowe. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Wskazówki gospodarcze. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Pogadanka klasyczna. *19.25—19.55* Gadki podhalańskie. *20.10* Koncert wiecz. *21.30* Słuchow. liter. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40* Koncert z Warszawy. *16.55 — 17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10—17.30* Młodość na antenie. *17.30* Kwadrans gospodarczy. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.00* Nadprogram. *19.00—19.20* Kobieta, miłość i maj. *19.20* Interl. muz. gram. *19.25—19.45* Odczyt p. t.: Interes rolnictwa w produkcji spirytusu do celów technicznych. *20.05* Muz. gram. *20.10—20.30* Kurs franc. *20.30—21.30* Koncert solistów. *21.30—22.15* Słuchow. z Krakowa.

KATOWICE: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40* Koncert z Filh. Warszawskiej. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Ks. Piotr Skarga jako polski mąż stanu. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.05* Rozmait. *19.05—1*[illegible] Odcinek powieściowy. [illegible] *19.30* Intermezzo muz. *19.10—19.55* O większy kontakt Śląsk — Lwów. *2*[illegible] Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew. *20.30—21.30* Muz. z Warsz. *21.30—22.15* Słuchow. z Krakowa. [illegible]*—22.45* Feljeton z Warszawy. *23.*[illegible]*—24.00* Muz. lekka.

WILNO: *16.15—17.00* Aud. gram. *17.00—17.15* Lekcja niem. *17.15—18.45* Odczyt i konc. z Warsz. *18.45—19.10* Pogad. radjot. *19.10—19.35* Straszna noc. *20.05—20.30* Przegląd film. *20.30—21.30* Koncert wiecz. *21.30—22.15* Słuchow. z Krakowa. *22.15—24.00* Transm. z Warszawy.

LWÓW: *12.10* O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni. *12.40* Koncert z Filh. Warsz. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Rozm. *19.25* Gadki podhalańskie. *20.10* Koncert z Krakowa. *21.30* Słuchow. z Krakowa. *22.15* Kom. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

ŁÓDŹ: *11.30—21.30* Transm. z Warszawy. *21.30* Transm. z Krakowa. *22.00—24.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.25 Hanower.* Hans Heilling — opera Marschnera. *19.25 Budapeszt.* Falstaff — opera kom. Verdiego. *20.15 Berlin.* Koncert Filh. *21.00 Paryż.* Politian Edgara Poe'go. Muzyka Zubałowa. *21.00 Londyn* (National). The Man of Destiny — sztuka Bernarda Shawa

Z FILHARMONJI.

Piątkowy koncert symfoniczny należeć będzie do niezwykle ciekawych. Poznamy na nim cały szereg nowości muzycznych, jak koncert fortepjanowy Władigierowa, suitę wiedeńskiego kompozytora Marxa, nokturn Nestorowa i uwerturę Sinigaglii Pozatem wykonana będzie symfonja G-dur Haydna. Orkiestrą dyryguje prof. Rudolf Nilius. Solistą będzie doskonały pianista Zygfryd Schultze.

Niniejszem potwierdzamy odbiór kwoty 300 (trzystu złotych) złożonych u nas przez p. Skotnicką, jako ofiarę na odprawienie Mszy św. Gregorjańskiej za duszę ś. p. Kazimiery Małachowskiej.

Msza św. zostanie odprawiona w możliwie najbliższym czasie.

Księża Pallotyni.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.